Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.
Nr. 24.

Głos Wsi

RADOM.
25 CZERWCA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

O dobrą politykę kredytową

Racjonalna i ostrożna polityka kredytowa, stosowa przez Bank Polski, oraz banki państwowe i prywatne, wzmacniająca się stale pozycja banków państwowych, dobiegający końca procesu zdrawiania banków prywatnych, oto krótki bilans działalności w latach ostatnich. Nic też dziwnego, że w czasie obrad ostatniego Zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych w Kielcach niejednokrotnie podnoszono z wielkiem zadowoleniem i z dumą rezultaty osiągnięte na odcinku pieniężno-kredytowym. Równocześnie jednak podkreślono, iż jakkolwiek założone zostały trwałe podwaliny pod rozwój i budowę organizacji pieniężno-kredytowej i stworzone zostały ramy dla spraw kapitalizacji pieniądza, to niezmiernie wiele pozostało jeszcze w tej dziedzinie do wykonania.

W szczególności stwierdzono, iż zasada równowagi budżetowej nietylko winna obowiązywać państwo i organizacje państwowe, lecz podobnież wszystkie jednostki publiczne, oraz prywatne. W dziedzinie tej jest jeszcze wiele do zrobienia, a gospodarka budżetowa samorządów stanowi do dziś dnia przykład zabagnienia stosunków. Stwierdzono dalej, iż chcąc utrzymać stałość waluty, konieczne jest dążenie do osiągnięcia nadwyżek z bilansu handlowego oraz trzeba uaktywnić bilans płatniczy, jak i skierować oszczędności, ku racjonalnym formom kapitalizacji pieniężnej i rzeczowej.

Wielki nacisk położony został w pracach komisji finansowej Zjazdu na usprawnienie aparatury finansowo-kredytowej. Szczególnie jedna dziedzina tej aparatury przedstawiająca wielkie znaczenie, naogół mało była doceniana i kontrolowana. Chodzi, mianowicie, o t. zw. aparat kredytowo- społeczny, a więc komunalne kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, oraz spółdzielnie kredytowe. Instytucje te, sięgające bezpośrednio w głąb życia gospodarczego, posiadają doniosłe znaczenie w całokształcie polityki finansowo-kredytowej kraju.

Jak doniosłe znaczenie przedstawiają one, świadczy fakt, że ogólna ich liczba wynosi około 8,5 tys. jednostek, z czego na kasy komunalne przypada 363, gminne kasy pożyczkowe 879, a spółdzielnie kredytowe 7.273. Wkłady i kapitały własne instytucyj tych, wraz z bankami komunalnemi, wynosiły w końcu r. ub. przeszło 1.226 milj, zł., podczas gdy w bankowości prywatnej wynosiły one 855 milj. zł., a w bankowości państwowej bez lokat skarbu 1.361 milj, zł.

Organizacja społecznego aparatu kredytowego wykazuje liczne braki. Zbadawszy sytuację w tej dziedzinie, komisja finansowa Zjazdu w Warszawie wysunęła trzy postulaty: należytego usprawnienia finansowego pod względem organizacyjnym, uregulowania polityki kredytowej poszczególnych instytucyj, oraz unormowania stopy procentowej w operacjach kredytowych.

Postulaty organizacyjne wpływały w szczególności ze stwierdzenia faktu pewnych wadliwości organizacyjnych, oraz braku kontroli, którąby umożliwiła ich usunięcie. Stąd też wysunięto postulat wzmożenia i skoncentrowania nadzoru nad instytucjami kredytu społecznego i podniesienia odpowiedzialności ich kierowników. Wskazano także na konieczność rozgraniczenia zakresu działalności poszczególnych instytucyj kredytowych, wobec zdarzających się często wypadków niezdrowej i zbędnej konkurencji pomiędzy niemi.

Unormowanie polityki kredytowej społecznych instytucyj kredytowych, winno iść w kierunku obniżenia kosztów kredytowych i dostosowania spłat do faktycznych możliwości dłużników. Stwierdzono również konieczność obniżenia stopy procentowej, przy równoczesnem położeniu nacisku na zapewnienie wkładom oszczędnościowym jaknajwięcej pewności i bezpieczeństwa. Żądanie to wypływa z przeświadczenia, iż tak, jak z jednej strony ważnym czynnikiem ożywienia życia gospodarczego jest niski procent, tak z drugiej o wzroście wkładów decyduje przedewszystkiem zabezpieczenie złożonych pieniędzy, a dopiero na drugiem miejscu wysokość oprocentowania.

Głębokie wniknięcie przez Zjazd w zasadnicze zagadnienia naszej rzeczywistości, na odcinku pieniężno-kredytowym, musi być powitane z tem większem zadowoleniem, że całkowite uzdrowienie stosunków na tym odcinku i skierowanie rozwoju na nowe drogi, stanowi warunek rozbudowy polskiej gospodarki. Jedną z głównych przyczyn słabego tętna gospodarczego kraju, oraz niskiego dochodu społecznego, są słabe postępy kapitalizacji, oraz słabe związanie poszczególnych dziedzin życia gospodarczego z aparaturą kredytowo finansową. W dziedzinie tej obserwujemy niejednokrotnie głód gotówki i kredytów, przy równoczesnem bezrobociu leżących kapitałów. Słabość naszego handlu, zwłaszcza zagranicznego, jest w głównej mierze wynikiem zależności od kapitałów zagranicznych i złej gospodarki kapitałami krajowemi. Zamieranie obrotów wekslowych, jest również znamiennem w tej dziedzinie zjawiskiem.

Dla całkowitego uzdrowienia stosunków kredytowo-pieniężnych w Polsce konieczne jest podniesienie moralności w dziedzinie obrotów pieniężnych i kredytowych, co w rezultacie pociągnęłoby za sobą odrazu zwiększenie tych obrotów. Podniesienie moralności gospodarczej jest równocześnie wstępnym warunkiem do rozpowszechnienia form obrotu bezgotówkowego, wzmożenie obrotów wekslowych, decydującego o znacznem podniesieniu kapitalizacji.

CZAS TWARDEJ PRÓBY

przeżywa nasze społeczeństwo

Zorganizowany niedawno, w dniu 11 czerwca „dzień spółdzielczości w Polsce“ miał za zadanie spopularyzować wśród najszerszych warstw drobnych producentów i spożywców te idee, które od wielu już lat są u nas i zagranicą potężną dźwignią gospodarczego rozwoju.

Spółdzielczość w Polsce porozbiorowej, dzięki pionierskim wysiłkom ofiarnych jednostek rozkwitła bujnie w ostatnim dziesiątku XIX stulecia i wówczas, w latach niewoli, nietylko organizowała ekonomiczne życie narodu, ale równocześnie była obok samorządu terytorjalnego — ostoją polskiej samowiedzy narodowej i odrębności. Pięknie pisał o tem jeden z krzewicieli polskiej spółdzielczości, Edward Milewski:

„Droga do własnej państwowości prowadzi przez szlaki samorządności ekonomicznej, kulturalnej i prawno-politycznej... Każde bowiem stowarzyszenie, każdy związek, każda instytucja gospodarcza i kulturalna, każda organizacja zawodowa — wszystko to jest budulcem niepodległości“.

W Polsce niepodległej spółdzielczość nie straciła nic na swem znaczeniu. W dalszym ciągu chroni ona drobnego producenta i świat pracy przed wyzyskiem wielkokapitalistycznej gospodarki, przed zbytniemi kosztami zbędnego pośrednictwa i umożliwia zrzeszonym dokonanie szeregu prac, operacyj handlowych, kredytowych czy inwestycyj, przerastających zasoby poszczególnych członków spółdzielni. I w dalszym ciągu ruch spółdzielczy uczy szerokie warstwy zmysłu społecznego, uczy zasad zespołowej roboty, hoduje szereg pożytecznych pracowników, oddających swoje doświadczenie i pracę na rzecz dobra zrzeszonych spółdzielców, jest więc propagatorem tych wszystkich cech i zalet, które winny zdobić świadomego swych obowiązków obywatela.

W rozwoju spółdzielczości nie dotrzymujemy jednak kroku innym narodom. A przecież tak wysoka kultura rolnicza bogatej Danji jest rezultatem rozbudowanej tam szeroko spółdzielczości, przecież w innych krajach zachodu ruch spółdzielczy jest tak potężny, że poczyna w sposób istotny — we Francji np. — zagrażać wielkiemu przemysłowi i handlowi i wywołuje ze strony tych potentatów współczesnego życia gospodarczego wołania o ustawowe skrępowanie rozwoju kooperatyw.

W okresie wojny i powojennej inflancji i dewaluacji pieniądza, spółdzielczość polska poniosła dotkliwe straty. W chaosie walutowym przepadły niemal doszczętnie dość spore kapitały spółdzielni, które też prace swe musiały rozpoczynać od nowa. Drugim ciosem dla rozwoju naszego ruchu spółdzielczego stała się oczywiście zła konjunktura gospodarcza lat ostatnich, która sprowadziła zmniejszenie się obrotów i równolegle z tem proporcjonalny wzrost kosztów handlowych, zwiększyła zadłużenie się członków w spółdzielniach i postawiła w istotnie trudnym położeniu szereg spółdzielni. Najmniej odporne na kryzys okazały się te przedewszystkiem, które zaniedbały w czasach dobrej konjunktury wyegzekwować od członków pełną spłatę udziałów i gospodarkę swą oparły niemal wyłącznie na kapitałach obcych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że osłabł w latach ostatnich i rozwój spółdzielni rolniczych. Do warszawskiego związku rewizyjnego należało z początkiem r. 1932 — 2.054 spółdzielni rolniczych, w ciągu roku powstało nowych 31, ubyło jednakże 185. Liczba kas Stefczyka zmniejszyła się o 4,1 proc., wzrosły w nich zaległości w spłacaniu pożyczek, spadła liczba członków. Spadek obrotów w spółdzielniach mleczarskich sięga 37 proc. w porównaniu z r. 1931, zmniejszyła się ilość dostarczanego do nich mleka. Podobnież spadek obrotów zaznaczył się i w spółdzielniach rolniczo-handlowych i wiele z nich pracowało w r. 1932 ze stratą. Cyfry te, podane tu przykładowe, charakteryzują sytuację obecną całego rolniczego ruchu spółdzielczego u nas.

Ale słusznie pisze w jednym z ostatnich numerów organ związku spółdzielni spożywców „Społem“.

„Utarł się u nas zły zwyczaj tłumaczenia wszystkich niepowodzeń kryzysem. Niewątpliwie kryzys nietylko istnieje, ale łamie jak burza drzewa. Spółdzielnie cierpią także wskutek tej burzy narówni z innemi organizacjami życia gospodarczego. Ale stan niebezpieczny to nie znaczy beznadziejny. Nie trzeba opuszać rąk, na które czeka bezmiar pracy. Nie można przestać udoskonalać się, bo niema kresu doskonałości. Ale przed nami nie leży zguba. To tylko czas twardej próby“.

Wezwanie warszawskiego Zjazdu gospodarczego, by wydobyło się z siebie maximum energi dla zwalczenia obecnych trudności, ma swój pełny walor i na tym odcinku spółdzielczym. W pierwszym zaś rzędzie odnosi się z pewnością do spółdzielni rolniczych. One i tylko one potrafią zorganizować zbyt produktów rolnych z pominięciem drogiego pośrednictwa, one i tylko one zapewnią drobnemu rolnikowi tanie nawozy sztuczne, czy potrzebne mu wyroby przemysłu, przyjdą wreszcie przy odpowiednich warunkach z pomocą kredytową.

Całe społeczeństwo rolnicze musi zrozumieć znaczenie ruchu spółdzielczego i stanąć w jego szeregach dla podniesienia kultury wsi, dla obrony swych uprawnionych interesów.

Mądry wierzy tylko w jedno — w siebie samego a w pracę społem.
Rozważania o życiu.

Z ZAGRANICY.

Japonja chce wojny z Rosją — przyczyną zatarg o kolej wschodnio-chińską. Sowieckie sądy gnębią rolników. Rosja chce sprzedać Sachalin. Możliwość wojny japońsko - sowieckiej. Zamach na premjera Grecji.

Z Japonji. Dzisiaj już ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, pomimo uspakajających oświadczeń dyplomatów japońskich, że Japonja jest całkowicie przygotowana do wojny nawet z Rosją sowiecką.

Ani zdezorganizowanych Chin, trawionych wewnętrzną wojną domową, ani bojkotu towarów japońskich, ani zorganizowania i ogłoszenia państwa Mandżuko nie można uważać za ostateczny cel ekspansji japońskiej w Zachodniej Azji. Synom Wschodzącego Słońca przyświeca cel znacznie większy, dla osiągnięcia którego Japonja gotowa jest poświęcić nawet setki tysięcy swoich synów, ażeby przyszłym pokoleniom zapewnić samodzielną polityczną i gospodarczą egzystencję.

Celem tym jest przeniesienie państwa Japońskiego z wysp na stały ląd, bowiem — jak wiadomo — wyspy Japońskie, ulegające rokrocznie trzęsieniom ziemi, budzą poważne zaniepokojenie, co do swej przyszłości. Wyspy japońskie mogą zniknąć w otchłani fal morskich — to cichy szept, tłumiony w głębi przerażonej duszy japońskiej. Zgromadzenie poważnych uczonych japońskich, powołanych przez rząd dla zbadania „podziemnego niebezpieczeństwa“ — ponad wszelką wątpliwość stwierdziło, że wyspy japońskie znajdują się „na wulkanie“, że zagłada ich wcześniej czy później nastąpić musi. I istotnie, kataklizmy ostatnich lat, które pochłonęły tysiące ofiar, wyrządziły miljardowe straty, napełniły do tego stopnia grozą państwo Mikada, że dzisiaj niema Japończyka, któryby nie wierzył w ponurą przyszłość swojej ojczyzny i nie pragnął zabezpieczyć przynajmniej przyszłe pokolenia, przed strasznemi klęskami.

Dopiero na tle tych konieczności życiowych Japończyków, staje się zrozumiała ich polityka na kontynencie azjatyckim.

Japonja, zazawiedziona na wojnie światowej, wreszcie przystąpiła po tylu latach do realizowania swoich planów na swój sposób. Zbrojny protest przeciwko bojkotowi towarów japońskich przez Chiny, który zakończył się zajęciem Szanghaju, był tylko pretekstem do zajęcia Mandżurji i zorganizowania państwa Mandżuko. Zajęcie Pekinu, jak przewidywaliśmy — przyniosło Japonji pokój z Chinami. Zabezpieczona z tej strony Japonja mogła przystąpić do uregulowania stosunków prawnych i dyplomatycznych państwa Mandżurskiego, co ostatecznie udało się. Pozostały jeszcze nierozstrzygnięte zagadnienie pomorza i ułożenie się stosunków z Rosją Sowiecką. Jako punkt zaczepienia w tej sprawie posłużyła kolej wschodnio-chińska.

Otóż, wymiana not w sprawie kupna i sprzedaży spornej kolei wskazuje na to, że Japonja pragnie te ważne dla siebie zagadnienia rozwiązać, wykorzystywując skomplikowaną i niepewną sytuację na arenie międzynarodowej i ciężką wewnętrzną sytuację Rosji. W obszernej nocie do rządu sowieckiego w sprawie kupna wschodnio-chińskiej kolei, rząd japoński niedwuznacznie zaznacza, że dzień 25 czerwca w Tokio, nietylko będzie dniem przetargu o sporną kolej, ale jednocześnie rozmów na temat uregulowania wzajemnych stosunków na kontynencie azjatyckim. Zbrojne groźby w tej nocie mówią, że Japonja nie zawaha się przed użyciem siły zbrojnej na wypadek, gdyby Rosja Sow. uchylała się od zadośćuczynienia żądaniom swego wschodniego sąsiada. Ostatnie wiadomości które mówią o zamiarze odstąpienia Japonji Sachalinu, potwierdzałyby tylko, że kwestje terytorjalne wchodzą przedewszystkiem w rachubę rządu japońskiego. Jak dalece posuną się w żądaniach Japończycy, nie jest jeszcze wiadomo, lecz niemniej można powiedzieć, że obszar pomiędzy Mandżurją a morzem nie może pozostać bez szczególnego zainteresowania ze strony japońskiej. W każdym bądź razie można się spodziewać, że Rosja Sow. prędzej zgodzi się na odszkodowanie pieniężne i odstąpi terytorja niż przeciwstawi się zbrojnie Japonji.

Z Sowietów. Białoruskie władze sowieckie postanowiły podniecić do pracy rolników zapomocą wyroków sądowych. Ostatnio sesja wyjazdowa sądu w radzie wiejskiej Rudnio-Nisimkowickoj skazała Katarzynę Ulewiczową i Grzegorza Szabałdejewa na 10 lat więzienia, zaś Teodora Gulewicza i Dominika Propienkę — na 3 lata więzienia. W radzie wiejskiej łozińskiej za rzekomo złe obchodzenie się z końmi zostali skazani „kułacy stajenni" — jak głosi wyrok Makowski, Rzewuski, Milewski i przewodniczący kolektywu na 10 lat więzienia i 5 lat zawieszenia praw obywatelskich każdy. Sekretarz rady wiejskiej bobowiańskiej za rzekomy biurokratyzm został oddany pod sąd.

W kilku gazetach sowieckich została opublikowana wiadomość z powołaniem się na oficjalne sfery japońskie, jakoby Rosja Sowiecka zamierza sprzedać Japończykom Sachalin i resztę pomorza.

W związku z propozycją sprzedaży wschodnio-chińskiej kolei podobna kombinacja nie jest wykluczona. Wystarczy spojrzeć na mapę, ażeby się przekonać, że utrata wschodnio-chińskiej kolei równa się dla Rosji Sow. pozbyciu się całego pobrzeża. Zresztą odpowiedź japońska na propozycję odkupienia spornej kolei niedwuznacznie zaznacza, że poza tą tranzakcją istnieją jeszcze zagadnienia, które rząd japoński ma zamiar omówić z rządem sowieckim podczas pertraktacyj w Tokio. Jak można sądzić z pogróżek pod adresem Rosji, zawartych w nocie japońskiej, rząd japoński do tych zagadnień przykłada wielką wagę. Wiadomość o zamiarach sprzedaży Sachalinu potwierdzałaby, że rząd sowiecki poważnie liczy się z żądaniami Japonji. O zywiście, odsunięcie Rosji Sowieckiej od morza nie może nie wpłynąć na zmianę sytuacji na Dalekim Wschodzie na korzyść państwa Wschodzącego Słońca. Rzeczą jest wątpliwą, ażeby obecna sytuacja wewnętrzna Rosji Sow. pozwoliła rządowi sowieckiemu znaleźć inną drogę do uregulowania, tak niezmiernie sprzecznych interesów, pomiędzy temi państwami. Wojna z Japonją byłaby większą porażką dla rządu komunistycznego, niż odstąpienie za pieniądze terytorjów nadmorskich.

W Grecji miał miejsce zamach na życie zasłużonego dla narodu greckiego męża stanu, wielokrotnego premjera rządu Eleuteriosa Venizelosa i jego żony Heleny z Jamalu, dokonali nieuchwytni na razie sprawcy, jakkolwiek oskarżono o przygotowanie zbrodniczego napadu szefa policji w Atenach (stolica państwa greckiego) nazwiskiem Palichromes, który był oddawna śmiertelnym wrogiem Venizelosa. Napad miał miejsce na szosie pod samemi Atenami, po godz. 11-ej w nocy. Samochód Venizelosa jechał pierwszy, a za nim jechało drugie auto z trzema agentami policji uzbrojenemi w rewolwery. Naraz najechało na samochód premjera jakieś inne auto, mające zgaszone latarnie, a siedzący w nim ludzie, z odległości kilku kroków, zasypali wprost kulami Venizelosa, jego żonę, szofera i policjantów. Inni strzelali do jadącego w drugi aucie policji. Tylko cudem Venizoles uniknął śmierci, gdyż osunął się po pierwszych strzałach chybionych na dno samochodu i pociągnął za sobą żonę już ranną w biodro. Samochód, mimo, ze szofer był trafiony w rękę, rozwinął szybkość 120 kilometrów na godzinę i ścigany aż do pierwszych zabudowań miasta, przez 4 kilometry zdołał uniknąć napastnikom.

Twoja cześć, chwała...

Lud polski w dniu święta Bożego Ciała

Uroczystość Bożego Ciała należy do najpiękniejszych świąt w całym roku kościelnym. Jakże wspaniałą i majestatyczną jest procesja z Najśw. Sakramentem, w czasie której ukryty pod postacią chleba Chrystus — jak mówi polska pieśń kościelna — „zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się Jego dzieciom powodzi".

Od ubogiej, nikomu nieznanej zakonnicy, siostry Juljanny w Liege, wyszła inicjatywa ustanowiona tego święta, które w roku 1264 papież Urban IV ogłosił świętem, obowiązującym cały kościół katolicki. W Polsce święto Bożego Ciała zaczęto obchodzić dość późno, dopiero w roku 1559, ale z biegiem wieków urosło ono na ziemiach Polskich do rozmiarów wielkiego święta narodowego Polski Chrystusowej i stało się pięknym symbolem powszechnej łączności narodu z kościołem.

Jak na całym świecie, tak i w Polsce w dzień Bożego Ciała we wszystkich miastach i wioskach naszych, wychodzi z kościołów wielka i uroczysta procesja. Pod złocistym baldachimem idzie kapłan, niosąc w kosztownej monstrancji Hostję Świętą. Za dostojnikami kościoła, za klerem, za dygnitarzami świeckimi idą bractwa z obrazami i chorągwiami, a za niemi nieprzeliczone, różnobarwne tłumy.

Na całym obszarze katolickiej Polski biją radośnie rozkołysane dzwony kościelne, złotych blaskach słonecznych chylą się głowy ludzkie, jako te łany zielone, pod żywym wiatru podmuchem, a pod niebiosa ulata piękna i rzewna pieśń polska: „Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie".

I błogosławi Chrystus ziemi Polskiej, aby nasza gleba ojczysta bogate plony rodziła, błogosławi całemu narodowi, aby nigdy już więcej nie zaznał niewoli i poniżenia, za to, że przez wieki tkwił przy wierze świętej, że bronił ziemi ojczystej i zawsze stał wiernie na strażyswych najdroższych ideałów.

Urasta więc ta procesja, prowadzona przez Boga Żywego do symbolu wielkiej pielgrzymki narodu polskiego, który przez ugory i burze dziejowe, idzie w promieniach łask Bożych, ku nieśmiertelnej chwale i ku świetlanym szlakom swego wielkiego przeznaczenia.

Z FRONTU MORSKIEGO.

Przed Świętem Morza

Komitet Wykonawczy, organizujący pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — prof. dr. IGNACEGO MOŚCICKIEGO — Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, — Prymasa Polski Ks. Kardynała AUGUSTA HLONDA w dniu 29 czerwca rb. w całej Polsce i na obczyźnie „ŚWIĘTO MORZA", zwraca się do wszystkich Rad Miejskich, Sejmików, Rad Gminnych do wszystkich organizacji i stowarzyszeń z gorącym apelem o czynne współdziałanie z Komitetami Lokalnemi w organizowaniu „Święta Morza".

POLACY!

Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, aby odwieczny nasz wróg rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni niewoli Naród zaczął rozumieć, czem jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa, Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza".

Niema bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej!

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni, będzie tegoroczne „Święto Morza"!

Obchodzić je będziemy w dniu 29 czerwca, po raz drugi w dziejach Polski.

Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w dniu tym się znajdą, zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji!

W dniu „Święta Morza" okażemy, czem jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit, związane są nieodłącznie z potęgą Polski!

Polacy! Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat! Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne, zamorskie tereny pracy!

Polacy! Naszą pokojową twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezposrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że KAŻDA PRÓBA ZAMACHU NA POMORZE NA PRAWA POLSKI w GDAŃSKU SPOTKA ZDECYDOWANY ODPÓR CAŁEGO NARODU!

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza" powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej". Wyraźcie czynem Wasze uczucia! Składajcie ofiarny grosz na obronę morza! Każdy grosz, przetopiony w spiż dział okrętowych, zapewni pokój Wam i Waszym dzieciom!

LIGA MORSKA i KOLONJALNA.

Uroczystości Święta Morza w Gdyni

Jak wiadomo, w roku bieżącym obchody Święta Morza odbędą się na terenie całej Rzeczypospolitej. We wszystkich większych ośrodkach zorganizowane będą uroczystości, będące wyrazem uczuć społeczeństwa dla morza.

Niewątpliwie jednak centralnym punktem uroczystości Święta Morza będzie Gdynia, gdzie — jak już donosiliśmy—przybędzie około 25 specjalnych pociągów z szeregu miejscowości. Program uroczystości Święta Morza w Gdyni został już ustalony i przewiduje, że uroczystości te rozpoczną się w dniu 28 ym bm. w środę w godzinach wieczornych, zaś zakończą się w niedzielę, dnia 2 go lipca rb.

W środę dnia 28 go odbędzie się o godz. 20 ej capstrzyk na ulicach Gdyni poczem o godz. 22 ej nastąpi spalenie stosu na Kamiennej Górze. Przez cały dzień odbywać się będą wycieczki na morze oraz objazdy portu, w godzinach popołudniowych zaś tańce w Jastarni i wieczorem na statku w Gdyni.

We czwartek, dnia 29 go b. m. t. j. w dniu Święta Morza, przybyłe oddziały wycieczkowe zbiorą się w godzinach między 8 mą i 9-tą rano na molo Wilsona, gdzie następnie odprawiona będzie uroczysta Msza święta. O godz. 12-ej w południe rozpocznie się defilada oddziałów marynarki i wojska, oraz pochód organizacyj i wycieczek, zakończy czerpaniem wody morskiej. W godzinach od 15 ej do 19 ej odbędą się ćwiczenia przy udziale marynarki wojennej, zwiedzanie okrętów wojennych, m. in. także kontrtorpedowców „Wicher" i „Burza". W godzinach od 16 ej do 21-ej urządzone będą festyny na Helu i na Polanie Redłowskiej, zaś w godzinach od 21 ej do 23 ej — międzynarodowe zawody bokserskie na stadjonie. Do godziny drugiej w nocy odbywać się będą tańce na statkach i wycieczki morskie.

W piątek, dnia 30-go bm. w godz. popołudniowych przewidziane jest zwiedzanie statku pasażerskiego „Polonia", w godzinach wieczorowych zaś corso na morzu, a następnie do późnej nocy tańce na statkach.

W sobotę dnia 1 go lipca rb. o godzinie 4 ej popołudniu rozegrany zostanie mecz piłki nożnej między reprezentacjami marynarki wojennej szwedzkiej i marynarki wojennej polskiej. Tegoż dnia od godz. 20 ej do 24 ej odbędą się zabawy na trzech statkach pasażerskich.

Tegoroczne uroczystości Święta Morza w Gdyni zakończone będą w niedzielę dnia 2 go lipca. Program tego dnia przewiduje w godzinach popołudniowych regaty kutrów rybackich, oraz festyn na plażach, a jednocześnie wielką zabawę ludową na Redłowskiej Polance.

Poza imprezami, przewidzianemi w programie w ciągu uroczystego obchodu Święta Morza odbywać się będą każdego ze wspomnianych czterech dni wycieczki morskie do Jastarni, Orłowa i na Hel, oraz objazdy portu.

Marynarka wojenna

w wojnie polsko-bolszewickiej

10 lutego br. w dzień rocznicy odzyskania wybrzeża morskiego, Polska Marynarka Wojenna obchodzi doroczne swe święto.

Szczupłym jest skład naszej Siły Zbrojnej na morzu, dużo jeszcze należy uzupełnić, by stanęła ona na wysokości swego zadania — obrony naszych interesów na morzu, a jednak przypomnijmy sobie, że w ciężkich zmaganiach ze wschodnim najeźdźcą w roku 1920 skład naszej marynarki był jeszcze szczuplejszy, mimo to brała ona czynny udział w odparciu wroga, nie na morzu wprawdzie, gdzie było jej właściwe miejsce, ale na rzekach i w szeregach armji lądowej.

W 1919 roku, w czasie roztopów wiosennych, oddziały polskie, walczące z wojskiem sowieckiem na terenie Polesia znalazły się w bardzo ciężkiem położeniu. Komunikacja kołowa z Pińskiem, skąd sprowadzano wszelkie zaopatrzenie, została przerwana. Błota Pińskie stanowiły naówczas prawdziwe morze, nie dające się pokonać zwykłemi środkami przewozowemi. Wtedy to z inicjatywy jednego z oficerów marynarki wojennej została powołana do życia Flotylla Pińska.

Początkowo składała się ona z trzech motorowych łodzi, których głównem zadaniem było transportowanie sprzętu zaopatrzenia dla oddziałów znajdujących się na południe od Pińska.

Jednakże w miarę opadania wód dorzecza Prypeci, i co za tem idzie, uruchomiania transportu kołowego, Flotylla Pińska zaczęła rozwijać działalność zawiadowczą.

Pobudziły ją do tej akcji wypady oddziałów polskich na tyły flotylli sowieckiej, składającej się z kilku statków.

Od tej chwili rozpoczęła się działalność bojowa Flotylli Pińskiej, która w krótkim czasie otrzymuje swój chrzest bojowy w walce pod Horodyszczem, które zdobywa wraz z plutonem piechoty. W dalszym zwycięskim pochodzie Armji Polskiej Flotylla stacza walki z flotyllą sowiecką pod Pietrynowem, gdzie trzy nasze motorówki mają przeciw sobie dwa statki sowieckie, które jednakże pomimo wyraźnej prze-

wagi cofają się przed walecznym naszym oddziałem.

Lecz oto udanym manewrem przez oddziały lądowe polskie zostają zdobyte Mozyrz, Kalinkowicze, Barbarów i Narowla.

Zwycięstwo to, stwarzające dogodne warunki dla kampanji 1920 roku przynosi ogromną zdobycz. W portach tych odebrano Sowietom olbrzymi tabor rzeczy składających się z 22 statków parowych, w tem dwa pancerne, 10 łodzi motorowych i dużo innych objektów pływających. — Cały ten tabor został przekazany Flotylli Pińskiej, która od tej chwili wzmocniona naraz zie jednym statkiem pancernym rozpoczyna swą działalność na większą skalę. Flotylla bojowa przenikając coraz dalej w głąb terytorjum nieprzyjacielskiego stacza zwycięskie walki z flotyllą sowiecką pod Łomaczami, Kostrówką, Lelowem, Czarnobylem. Dochodzi wreszcie do Dniepru, gdzie również zwycięsko walczy pod Pusbowką, Stracholesiem, Ołuninowem.

Lecz oto następuje odwrót armji polskiej z pod Kijowa. Początkowo Flotylla stawia dzielny opór, lecz odcięta od własnych sił lądowych wysadza swe okręty bojowe i cofa się z pozostałemi statkami aż do Pińska. Tu jednak nie zatrzymuje się ofensywa sowiecka. Dowództwo Flotyli zmuszone jest opuścić Pińsk. To też zabierając wszystkie wartościowe części maszyn na transporty kolejowe demoluje resztę urządzeń i zatapia swe statki w okolicach Pińska.

Załoga statków wysianą zostaje do Modlina, gdzie organizuje w szybkiem tempie flotyllę wiślaną, de facto już egzystującą od roku 1918. Mobilizuje statki prywatne i uzbraja je i opancerza, obsadzając załogami z dawnych marynarzy Flotylli Pińskiej.

Tak przygotowana flotylla spotyka ofensywę bolszewicką na rzece Wiśle. Aczkolwiek skład flotylli różni się znacznie od dawnej Flotylli Pińskiej, posiada bowiem kilka statków pancernych, to jednak warunki walki układają się całkowicie na niekorzyść flotylli. — Cały prawy brzeg Wisły w rejonie operacyjnym Flotylli jest obsadzony przez wroga, który wykorzystał dla siebie każdą wygodną pozycję dla zorganizowania zasadzek przeciwko statkom pancernym Flotylli. Taki stan rzeczy powoduje, że w walkach pod Bobrownikami i pod Płockiem traci dwa statki, jednakże udział jej artylerji pod Płockiem wydatnie przyczynia się do pomyślnej akcji wojsk polskich.

W międzyczasie ciężka sytuacja na froncie zmusiła Naczelne Dowództwo do formowania coraz to nowych pułków, często z młodocianych ochotników się składających, by w chwili decydującej rzucić tę masę wojska na nastepujące armje wroga. — W tym czasie kadra Marynarki Wojennej, mieszcząca się wówczas w Toruniu posiadała kilkaset łodzi, przeznaczonych na przyszłe okręty wojenne.— Nie można było czekać, to też wkrótce zorganizowano pułk morski w składzie trzech batalionów, które walcząc każdy osobno zasłużyły sobie na niejedną pochwałę wyższych dowódców. — Dopiero po zwycięskiem odparciu wroga z pod Warszawy pułk został wycofany i wrócił do kadry celem dalszego szkolenia specjalistów.

Chwilowe niepowodzenia armji polskiej przekształciło się ponownie w potężną ofensywę. W krótkim czasie zostaje ponownie zdobyty Pińsk i Flotylla Pińska wraca do czynnej służby. Flotylla wiślana egzystuje jeszcze do 1926 roku, jako jednostka taktyczna Marynarki Wojennej, poczem zostaje rozwiązana, przekazując swe jednostki i tradycje Flotylli Pińskiej.

Z dumą można stwierdzić, że czyny tych trzech formacji Marynarki Wojennej zdobyły już pierwszą stronę historji bojowej naszej młodej Marynarki Wojennej, mówi o tem wyraźnie rozkaz Dowódcy Frontu, który w końcowem zdaniu brzmi:

„Wszystkim oficerom i szeregowym dzielnego batalionu morskiego i flotylli rzecznej wyrażam uznanie i pochwałę, za męstwo ich, żmudne i krwawe trudy i szlachetną w boju wytrwałość".

(—) *J. Haller*,
Generał Broni i Dowódzca Frontu.

O. Z.

Manifestacja słowacka przeciw zamachom na polskie Pomorze

W Michałowicach na Słowaczyźnie odbył się staraniem tutejszych organizacyj słowackich wielki manifestacyjny wiec publiczny, na którym uchwalono szereg rezolucyj przeciwko ruchowi rewizjonistycznemu.

Poszczególni mówcy podkreślali wspólnotę uczuć łączących w tym względzie Słowian, o ile chodzi o sprawę polskiego Pomorza i dostępu do morza. Z tłumu padły okrzyki: „Nie damy Gdyni i morza" oraz „Niech żyje Polska mocarstwowa!".

Na wiecu obecnym był konsul polski z Użhorodu, którego przemówienie entuzjastycznie oklaskiwano.

Koło przyjaciół Ligi morskiej i kolonjalnej zorganizowali Polacy w Austrji

W dniu 29 bm. obchodzi Polska uroczyście święto morza. Wychodźctwo polskie w Austrji, nie chcąc pozostać w tyle za innymi polskimi ośrodkami emigracyjnemi, w których istnieją już organizacje Przyjaciół Ligi Morskiej i Kolonjalnej — jak w Stanach Zjednoczonych, w Brazylji, w Czechosłowacji i w Danji — postanowiło powołać do życia podobną organizację także i w Wiedniu, gdzie onegdaj odbyło się w tej kwestji zebranie organizacyjne członków kolonji tutejszej, na którem uchwalono jednogłośnie założenie Koła Przyjaciół Ligi Morskiej i Kolonjalnej, mającego za zadanie uprawianie skutecznie propagandy morza polskiego nietylko wśród rodaków, ale także i cudzoziemców, zwłaszcza, że obecna sytuacja polityczna ułatwi znacznie sukces takiej propagandy, mającej być uprawianej przez członków Ligi „od człowieka do człowieka" za pośrednictwem rzeczowych pogadanek.

Członkiem Ligi może być każdy Polak bez względu na swe obywatelstwo, mający obowiązek werbowania sympatyków morza polskiego także i poza obrębem Polaków, zwłaszcza, że w chwili obecnej bojkotuje także i poważna liczba cudzoziemców porty niemieckie, skierowując swe podróże przez porty polskie.

Protektorami honorowymi Ligi są: poseł R. P. w Wiedniu i konsul generalny R. P.

Walne zgromadzenie wybrało prezesem Ligi p. Winiaskiego, zaś pierwszym wiceprezesem dra. B. Tenenbaum.

Udział duchowieństwa w „Święcie Morza"

W tegorocznem „Święcie Morza", które przypada na dzień święta Piotra i Pawła, patronów morza, duchowieństwo katolickie przyobiecało wziąć żywy udział. We wszystkich parafiach mają być odprawione uroczyste Msze Św. z okolicznościowemi kazaniami, poczem odbędzie się święcenie wody, podczas którego odezwą się wszystkie dzwony w kościołach całej Polski.

W związku z tem gen. dyw. G. Orlicz-Dreszer, prezes komitetu wykonawczego „Święta Morza", oraz dyrektor Ligi Morskiej i Kolonjalnej W. Czermiński, złożyli wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu, który do przedstawionych mu życzeń odniósł się z całą życzliwością, deklarując swój i całej diecezji udział w „Święcie Morza".

Komitet honorowy „Święta Morza"

Na czele akcji „Święta Morza" stoi specjalnie powołany komitet honorowy, który stanowi reprezentację całego społeczeństwa polskiego, oraz Polaków z zagranicy.

W skład komitetu honorowego wchodzą marszałkowie obu Izb, członkowie rządu, przedstawiciele wojskowości, prezesi N.T.K., N.I.K., prokuratorji generalnej, marszałek Sejmu śląskiego, członkowie honorowi Ligi Morskiej i Kolonjalnej, rektorzy wyższych uczelni, prezesi instytucyj naukowych, duchowieństwo wszystkich wyznań, przedstawiciele samorządów i miast wojewódzkich, prezydenci i burmistrze miast na Pomorzu, prezesi organizacyj b. wojskowych, przedstawiciele Związków literackich, dziennikarskich, nauczycielskich i oświatowych, prezesi organizacyj młodzieży oraz prezesi polskich organizacyj społecznych zagranicą.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Regulacja zbytu płodów rolnych

na rynkach wewnętrznych

Po szczegółowym przemyśleniu treści obrad Zjazdu działaczy społecznych w Kielcach i po przestudjowaniu materjału tam otrzymanego zauważyłem, że sprawa uregulowania podaży niektórych płodów rolniczych, na wewnętrzne rynki w kraju, jest zagadnieniem dla niektórych okolic bardzo ważnym i uregulowanie tej sprawy ze względu na interes producenta uważam za konieczność palącą.

Zabierając w tej sprawie głos, mam na myśli usunięcie niepotrzebnego importu niektórych płodów rolniczych, których w kraju mamy nadmiar, jak cebuli, ogórków, kapusty i innych warzyw.

Z zestawienia Kieleckiej Izby Rolniczej widzimy, że w 1932 r. przywieziono z zagranicy: cebuli 107 wagonów, za 379.000 zł. i płacono 35 zł. za jeden quintal, kapusty głowiastej 89 wagonów za 87 000 zł. i płacono 10 zł za kw., ogórków 18wagonów za 40.000 zł. i płacono 21 zł. za kw, pomidorów 22 wagony za 170.000 zł. i płacono 76 zł. za kw., gdy w powiecie radomskim, a przypuszczam, że i w innych powiatach te produkty marnują się, albo sprzedawane są przez producentów za ceny śmiesznie niskie, jak naprzykład w roku ubiegłym za ogórki płacono 1 zł. za metr i za inne warzywa podobnie.

Centralne organizacje rolnicze, czy to izby rolnicze, czy też Centralne T-wo Org. i Kółek rolniczych mogły by tę sprawę pomyślnie zarówno dla producenta, jak konsumenta rozstrzygnąć.

Widząc z jednej strony, jakie okolice uprawiają większe ilości warzyw, a z drugiej strony, które rynki wymagają ich większej podaży, można zgóry przybliżony kontygent poszczególnym okolicom wyznaczyć. Spółdzielnie Rolniczo Handlowe wspólnie z Okręgowymi Towarzystwami Org. i Kółek Rolniczych z łatwością na każde żądanie dostarczyć będą mogły na wskazany rynek potrzebną ilość warzyw, w ładunkach naturalnie wagonowych. A w chwili dużej podaży i nadmiaru na rynkach miejscowych zebranie kilku wagonów poszczególnych gatunków warzyw nie napotka na żadne trudności.

W dużej mierze pomogą w tem Kółka Rolnicze, a nawet Urzędy gminne, które bardzo szybko ogłoszą producentom o zapotrzebowaniu.

Wiadomo przecież, że na rynkach gdzie popyt jest większy od podaży, ceny są niewspółmiernie wyższe od cen na tych rynkach, gdzie zjawisko jest odwrotne i dlatego też grupa niezorganizowanych producentów skoncentrowanych w jednej okolicy, nie posiadając odpowiedniego typu spółdzielni, wymaga opieki ze strony organizacji rolniczych, które przy dobrze obmyślonych metodach pracy mogą im podać rękę i polepszyć ich warunki bytowania.

J. S. L.

Sytuacja na rynku jajczarskim

Po ostatnich mocniejszych cenach nastąpiła nieoczekiwana i nagła zniżka cen jaj. Pozostaje to w związku ze względnem zaspokojeniem popytu na towar konserwowy, co pociągnęło tak niezwykłe sytuacje, iż szereg firm polskich przerzuciło przerobione i opakowane jaja eksportowe na rynki wewnętrzne (Warszawa, Łódź, Katowice, Królewska Huta), zyskując za nie lepsze ceny od oferowanych przez zagranicę. Np. w okresie, gdy Szwajcarja oferowała około 81 zł. za wysokowartościowe jaja z Wielkopolski, Warszawa za ten sam towar płaciła loco stacja odbiorcza ponad 85 zł.

Ceny jaj oryginalnych w czasie od 20 maja br. spadły od 70 zł. do 66, 65, a nawet 60 zł. 24 za kopową skrzynię. Początkowo zyskiwano za towar eksportowy przeznaczony do chłodni 84 — 85 zł. za 2 (2 skrzynie 51) 54 klg. lub 80 — 81 zł. za 2 (2 skrzynie 48) 51 klg.; ceny te spadły następnie do 85—76 zł. za jaja cięższe, a do 72—73 zł. za jaja lżejsze loco Gdynia. Ceny eksporsowe oferowane przez zagranicę za 2 skrzynie utrzymały się w granicach zaledwie od 81 zł. do 76 zł. loco granica, a nawet spadły do 70 zł. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płacił swoim dostawcom z Małopolski Wschodniej, płacono za skrzynie 24 kopowe jaj oryginalnych 75 do 70 zł. za jaja prześwietlone 80—75 zł.; za towar bardzo ciężki do 85 zł. Niskie ceny jaj wpływają nadal na wzrost ich konsumcji w kraju.

W maju wywieziono z Polski przez Chorzów 189 transportów z jajami, wagi 1.385 ton, w tem do Anglji (1000 ton), do Niemiec (300 ton), zaś resztę do Hiszpanji.

Przez stacje Zebrzydowice wywieziono 51 transportów z jajami, wagi 517 ton, w tem do Czechosłowacji 158 ton, do Szwajcarji 185 ton, do Włoch 173 tony. Przez niektóre inne stacje graniczne, jak Zbąszyn, Rawicz, Leszno i Hindenburg wywieziono tylko nieznaczne ilości jaj, głównie do Niemiec. W rzędzie państw, do których ostatnio eksportowaliśmy jaja, brakło Austrji i Francji. Przez port gdyński wywieziono do 18 maja br. 5117/2 płaskich skrzyń z jajami, wagi 2.625. Należy oczekiwać, że wprowadzona w Polsce z dnia 20 maja br. obniżka taryf kolejowych o 25 proc. za przewóz jaj do stacyj granicznych, skieruje ostatecznie wszystkie transporty, przeznaczone dla Anglji na port gdyński, gdyż dotychczas znaczna ilość transportów angielskich wysyłali eksporterzy przez Hamburg. Jajczarskie komory chłodnicze w chłodni gdyńskiej zostały w ostatnich dniach maja br. prawie zupełnie zapełnione.

Przemówienie wiceministra Koca

o najważniejszych zadaniach konferencji londyńskiej

Szef delegacji polskiej na międzynarodowej konferencji ekonomicznej, wicemin. A. Koc wygłosił imieniem rządu przemówienie o charakterze deklaracyjnym.

Na wstępie wiceminister Koc przedstawił wysiłki, których Polska dokonała dla sprostania trudnościom gospodarczym. Przeszedł następnie do celów konferencji, mówiąc:

— Wśród zagadnień, które według naszego zdania muszą przedewszystkiem znaleźć rozwiązanie, jest sprawa stabilizacji walut. Uważamy, że należy zacząć od stabilizacji walut wielkich mocarstw, które wywierają decydujący wpływ na międzynarodowy rynek finansowy. Stabilizacja ta, wraz ze swobodą obrotów złotem, umożliwi stabilizację walut innych krajów, które widziały się zmuszone porzucić złoty parytet. Brak stabilizacji walut i stan niepewności, to fakt i tego wyniki są głównym źródłem braku zaufania.

— Następną ważną kwestją jest poziom cen, który jest niewątpliwie bezpośrednim skutkiem błędów, popełnionych zarówno w dziedzinie finansowej, jak i ekonomicznej. Należy więc ograniczyć, o ile nie znieść zupełnie wszystkie zarządzenia cłowe, które duszą międzynarodowe życie gospodarcze. Grupa państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej postanowiła już trzy lata temu porozumieć się między sobą i ustaliła ostatnio program akcji międzynarodowej, mający przywrócić równowagę, której bez swojej winy zostały pozbawione".

W zakończeniu wiceminister Koc oświadczył, że wszystkie wysiłki konferencji powinny zmierzyć do osiągnięcia stabilizacji w stosunkach międzynarodowych, a zależne to jest przedewszystkiem od przywrócenia zaufania międzynarodowego.

Prace nad zastąpieniem juty przez len krajowy

Na terenie ministerstwa przemysłu i handlu od dłuższego czasu toczą się narady z przedstawicielami zainteresowanych przemysłów na sprawę zastąpienia używanej juty do wyrobów worków przez len krajowy. Chodzi tu o usunięcie z polskiego przemysłu przetwórczego surowców zagranicznych roślinnych, które mogą być zastąpione surowcami rolniczemi krajowemi.

Odbyły się już trzy takie konferencje: jedna z nich z przemysłem cukrowniczym, a druga z przemysłem młynarskim pod przewodnictwem radcy Stanisławskiego, trzecia konferencja z przedstawicielami nawozów sztucznych pod przewodnictwem naczelnika Dembowskiego. W konferencjach tych poza przedstawicielami wymienionych przemysłów, brali udział przedstawiciele przemysłu jutowego, oraz sfer rolni-

czych, zainteresowanych sprawami lniarskiemi.

Konferencje doprowadziły do uzgodnienia poglądów, nietylko na zasadniczą sprawę, koniecznego zastąpienia sprowadzanej z z granicy juty lnem krajowym, ale i na sposoby technicznego przeprowadzenia tych spraw, oraz materjalnych kwestyj z tem związanych. Prace te nie zostały dotychczas zakończone, wobec jednak pomyślnego dotychczasowego ich przebiegu należy oczekiwać w niedługim czasie ostatecznego ich zakończenia.

Ulgi celne na oleje roślinne

W Dzienniku Ustaw z dnia 17 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministerjalne, ustanawiające zniżone cło na oleje roślinne, sprowadzone do Polski dla celów przemysłowych, za zezwoleniem ministerstwa skarbu. Normalna opłata celna od 100 klg. olei roślinnych wynosi 50 zł., sprowadzanych zaś dla celów przemysłowych za zezwoleniem min. skarbu — 10 zł., sprowadzanych do rafinowania za zezwoleniem min. skarbu — 25 zł. Rozporządzenie weszło w życie z dniem dzisiejszym.

Bank Akceptacyjny przystępuje do pracy

Do ważniejszych wydarzeń ostanich tygodni zaliczyć wypada ostateczne ustalenie organizacji Banku Akceptacyjnego.

Na kapitał zakładowy Banku, wynoszący 12,5 mil. zł. złożył się Skarb Państwa sumą 6,5 mil. Bank Polski sumą 3 mil oraz Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny po 1,5 mil. zł.

Siedziba Banku Akceptacyjnego mieścić się będzie w lokalu P. Banku Rolnego w Warszawie, pryyczem dla działalności swej Bank Akceptacyjny wykorzystywać będzie aparat banków państwowych.

Do powstania tej nowej instytucji przywiązują sfery rolnicze niemałą wagę. Aktualną staje się, w związku z tem, sprawa unormowań krótkoterminowych zobowiązań rolniczych przez zawieranie układów z instytucjami wszelakiemi.

Sfery rolnicze wysuwają myśl, że układ z wierzycielami przewidywać winien 2 letnią kadencję spłaty długow, rozłożenie na lat 7 terminów spłat, oraz obniżenie oprocentowania na 6%.

Układ taki miałby charakter umowy obowiązującej obustronnie, a zatem dłużnika do przestrzegania warunków zabezpieczenia, terminów spłaty i procentów, pod rygorem natychmiastowej wymagalności całkowitej spłaty długu, z drugiej strony wierzyciela do niezmiennego długu, w 3-im — 10%, w 5 ym — 15%, w 6-ym — 20%, w 7-ym 50%. 2) jednoroczna kadencja: w 2-im roku ulega spłacie 5% pierwotnego długu, w 3-im — 10%, w 4-ym — 15%, w 5-ym — 20%, w 6-ym — 20% i w 7-ym — 30%.

Od dłużnika zależnem będzie, czy układ zawarty ma zostać na okres krótszy niż 7 lat.

Oprocentowanie kredytów akceptacyjnych odpowiadać będzie prawdopodobnie każdorazowej stopie dyskontowej Banku Polskiego. Pozatem Bank Akceptacyjny uprawniony będzie do pobierania prowizji 1/8% w stosunku rocznym do niespłaconej sumy długu.

Nie będą podlegać zamianie na kredyty akceptacyjne następujące kat gorje kredytów: a) kredyty, zaciągnięte po dn. I.VII 1932 r., b) kredyty na rejestrowy zastaw zboża.

Według tego planu zakreśloną będzie przyszła działalność Banku Akceptacyjnego. Należy oczekiwać, że działalność ta przyniesie poważną ulgę zarówno rolnikom jak i instytucjom kredytowym, umożliwiając im przedewszystkiem łatwiejsze znoszenie skutków kryzysu. Przyczyni się ona również do uporządkowania stosunków na naszym rynku kredytowym.

Pr.

Rezultaty konwersji pożyczek długoterminowych

w banku rolnym.

Odbyło się się pod przewodnictwem prezesa b. ministra Seweryna Ludkiewicza posiedzenie rady nadzorczej państwowego Banku Rolnego, na którem rozpatrzono sprawozdanie z działalności Banku za kwartał ubiegły.

Ponadto rada omówiła szereg spraw dotyczących rozłożenia zaległych spłat z tytułu kredytów długoterminowych. Stan skonwertowanych pożyczek długoterminowych w listach zastawnych zmniejszył się wskutek przedterminowych spłat i wynosił na 1 czerwca r.b. 222,2 milj. zł., natomiast stan skonwertowanych pożyczek w obligacjach meljoracyjnych pozostał bez zmiany w wysokości 111,5 milj. zł. Ogółem kredyt długoterminowy w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych wynosił na koniec maja r.b. 333.7 milj. zł. W dziale długoterminowego kredytu meljoracyjnego przystąpił Bank Rolny do założenia subkont dla poszczególnych uczestników spółek wodnych Prowadzenie bowiem ogólnego konta dla całej spółki stwarzało trudności rozrachunkowe dla dłużników i wobec braku kontroli indywidualnej, wpływało ujemnie na spłacalność pożyczek. Stan kredytów z funduszów rządowych, administrowanych przez Bank wzrósł o 1,5 miln. zł. do 449 milj. zł., głównie wskutek zwiększenia się o 1,2 milj. zł. sumy przyjętych należności z tytułu reszty ceny kupna parcelowanych gruntów państwowych. Należy nadmienić, iż w tej grupie kredytów, znajduje się obecnie w toku akcja umorzenia pożyczek, udzielonych na odbudowę powojenną, w sumie około 40 milj. zł.

Stan kredytów krótko i średnioterminowych zwiększył się do 229,3 milj. zł. Wkłady i lokaty w Banku Rolnym utrzymują się na poziomie 110,3 milj. zł., natomiast wykorzystane redyskonto wzrosły do 127,5 milj. zł.

W dziale kredytu długoterminowego Bank Rolny prowadził w dalszym ciągu prace, związane z konwersją 8% i 7%-owych emisyj.

Nasz obrót towarowy z Sowietami

Rozmowy i pertraktacje dotyczące możliwości rozszerzenia stosunków handlowych między Polską a Sowietami, trwają w dalszym ciągu. W tym celu, bawiący w Warszawie dyr. naczelny „Sowpoltorgu“ w Moskwie przeprowadził rozmowy z kierownikami w szeregu fabryk polskich. Jak nas informują, załatwioną została sprawa zamówień na wyroby hutnicze ogólnej wartości 30 miljonów złot ch, przyczem huty przystąpiły już do produkcji zamówionych wyrobów. a nawet częściowo do ich wysyłki. Gwarancja Skarbu Państwa na poszczególne tranzakcje sięga od 50 do 75 proc., z czego wynika, że przeważna część zamówień sfinansowana będzie na rynku krajowym.

Niezależnie od zamówień hutniczych za pośrednictwem „Sowpoltorgu“ wykonaną ma być wysyłka 1000 tonn bandaży do kół oraz łódzkich wyrobów włókienniczych w wys. 150.000 rubli. Jeszcze przed sezonem zimowym zapowiedziane jest dalsze zamówienie w wys. 200.000 rubli. Z wyrobów włókienniczych wysłane zostaną głównie płaszcze, berety oraz pańczochy.

Ostatnie rozmowy przedstawicieli Z.S.R.R. z naszymi przedstawicielami urzędowymi i gospodarczymi dotyczyły sprawy, przywozu produktów sowieckich do Polski. W wyniku tych pertraktacyj lista przywozowa produktów sowieckich do Polski ma być rozszerzona o transport kilku tysięcy tonn ryżu niełuszczonemu. Dotychczas ryż sprowadzany był do Polski wprost z Indji, które nie nabywały w Polsce żadnych towarów. Będzie to więc pierwsza próba sprowadzenia ryżu turkiestańskiego, który nadejdzie wprost do Gdyni. Ponadto, uzyskać mają Sowiety ulgi celne na przywóz do Polski pewnych kontyngentów futer surowych ryb i być może kawioru.

Wzrost zamówień włókienniczych w Polsce

naskutek bojkotu towarów niemieckich

Wedle informacyj czasopisma niemieckiego „Die Börse“ z krajów, gdzie handel suknem znajduje się przeważnie w rękach żydowskich, następuje systematyczne i wyraźne przesunięcie zamówień z rynku niemieckiego na polski rynek włókienniczy co już odbić się dotkliwie miało na stopniu zatrudnienia w włókiennictwie niemieckiem. Bielski przemysł tekstylny, cierpiący dotychczas dotkliwie z powodu skurczenia się wewnętrzno-krajowej siły nabywczej oraz z powodu utraty odbiorców w państwach naddunajskich, otrzymał ostatnio szereg korzystnych zamówień z Palestyny. Wywóz włókienniczy z okręgu łódzkiego wzrósł w kwietniu rb., w stosunku do kwietnia r. ub., z 293 tys. kg. na 307 tys. kg., jego wartość jednak zmniejszyła się z 2,4 miljona na 1,88 miljona złotych. Dowodzi to, że wciągu roku ub. ceny wyrobów włókienniczych znacznie się obniżyły.

Dokoła nowej taryfy celnej

W pewnych kołach gospodarczych wyrażane jest życzenie odsunięcia terminu wprowadzenia w życie nowej taryfy celnej, która miała zobowiązywać z dniem 10 października rb. Odroczenie wprowadzenia w życie taryfy celnej motywowane było tem, że szereg traktatów handlowych z poszczególnemi państwami kol duje z postanowieniami nowej taryfy celnej. Ponieważ prowadzone są pertraktacje w kierunku nowelizacji tych traktatów w duchu nowej taryfy celnej, co wymaga dłuższego czasu i do października mogłaby nie zostać uskuteczniona, wypowiadana była wątpliwość, czy nowa taryfa celna w obecnej formie wogóle wejdzie w życie.

W sprawie powyższej zasięgnęliśmy informacyj u czynników miarodajnych, gdzie nam wyjaśniono, że ze strony Min. Skarbu czynione jest wszystko, aby taryfa weszła w życie w oznaczonym terminie tj. w październiku. W tym też celu rokowania w sprawie rewizji traktatów handlowych z poszczególnemi państwami prowadzone są intensywnie w tempie przyśpieszonym.

Ułatwienie spłaty uciążliwych zobowiązań w rolnictwie

Powodzenie akcji parcelacyjnej, mającej doniosłe znaczenie gospodarcze, uzależnione jest w dużej mierze od sprężystego jej wykonania i należytego funkcjonowania tych organów aparatu państwowego, które mają do czynienia z parcelacją oddłużeniową. Kierując się tą myślą przewodnią wydano szereg ustaw i rozporządzeń (z dnia 12.III 1932 r. — nowela z 27.X 1932 i z 29.III 1933 r.— rozporządzenie Prez. Rzpl. z dn. 23.VIII 1932 znowelizowane ustawy z dn. 29.III 1933 r.) — które zmierzają do ułatwiania likwidacji zadłużenia parcelowanych gospodarstw rolnych i wzmożenia działalności parcelacyjnej.

Ostatnio p. Minister Sprawiedliwości wydał okólnik do Prezesów Sądów Apelacyjnych i Okręgowych o wydanie odpowiednich zarządzeń, żeby sądy i ich organa — w granicach swej właściwości—załatwiały szybko i dokładnie wszystkie czynności, wypływające z realizacji wspomnianych wyżej ustaw i rozporządzeń.

Okólnik nosi datę 16.V 1933 r ku Nr. 1692/IU/33, a ukazał się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 11 z dnia 1.VI 1933 r.

Eksmisja bezrobotnych

Kogo nie wolno eksmitować

Sprawy eksmisji bezrobotnych są stałą pozycją naszych sądów. Często zachodzą wątpliwości, kogo należy uważać za bezrobotnego.

Stwierdzić należy zasadniczo, że mieszkania jednopokojowe w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów, korzystają bezwarunkowo z moratorjum dla bezrobotnych. Obojętnym tu jest fakt, czy dana osoba jest zarejestrowaną jako bezrobotna, względnie poszukująca pracy czy nie.

Wprawdzie sądy grodzkie zazwyczaj takiego zaświadczenia z Urzędu Pośr. Pracy o niemożności znalezienia pracy żądają— nie jest to jednak jedynym prawnym warunkiem uzyskania ze strony sądów zwłoki eksmisji, nie jest również taki warunek przewidziany w ustawie. Można fakt, że się jest bezrobotnym udowodnić wszelkiemi dopuszczalnemi sposobami, a więc świadkami i t. d.

Umorzenie kar za zwłokę w wykupieniu świadectwa przemysłowego

Bardzo często zdarzają się wypadki nakładania kar za spóźnione wykupienie świadectw przemysłowych.

Kary te są obecnie umarzane. Reguluje tę sprawę okólnik ministra skarbu z dnia 9 maja 1933 r. N. D. 3832/4. Zgodnie z tym okólnikiem urzędy skarbowe mają prawo zaniechania postępowania karnego, jeżeli patent wykupiony został przed 14 stycznia 1933 r. włącznie. Nawet nałożone kary mogą być umorzone, albo przez wyższą instancję, t. j. przez Izby skarbowe na wniosek urzędów skarbowych.

Skoro zatem wykupił kto patent np. 10 stycznia, a nałożono mu karę, to należy zwrócić się z odpowiedniem podaniem, z powołaniem się na przytoczony przez nas okólnik—do właściwego urzędu skarbowego.

Dla dobra rolników

Dowiedzioną jest rzeczą, że 75% różnych spraw w urzędach państwowych, samorządowych i sądach, prowadzonych jest przez włościan, którzy sądzą się o miedzę, o szkodę wyrządzoną i t. p. A oprócz tego jest szereg spraw podatkowych, serwitutowych, komasacyjnych, parcelacyjnych, meljoracyjnych, podziału wspólnot. Rolnik gubi się w tym nawale swych interesów i idzie do miasta po poradę. W mieście jednak za wszystko trzeba płacić, a o złotówki tak trudno na wsi. Idzie więc kmiotek do miasta i szuka „pana radcy", któryby mu załatwił jaknajtaniej sprawę. I w tedy właśnie wpada w sidła oszustów i naganiaczy, którzy w liczbie kilkudziesięciu grasują po Radomiu. Dla łatwiejszego oszukania chłopa, przebierają się naganiacze w siermięgi chłopskie i wzbudziwszy zaufanie u rolnika, ciągną go do „pana radcy", który jest półanalfabetą i oszustem i ten podejmuje się „poprowadzić sprawę", biorąc przeważnie „zaliczkę", za którą adwokat przysięgły podjąłby się przeprowadzić całą sprawę. Coż robić jednak, gdy rolnik nigdy nie chce zapamiętać, że przyjeżdżając do Radomia w jakiejkolwiek sprawie, winien iść do kancelarji adwokata, lub też do **Biura Próśb i Podań p. n. „Pomoc Prawna"**, które się mieści w Radomiu przy ulicy Malczewskiego (dawniej ulica Warszawska) Nr. 8 na drugim piętrze od frontu, gdzie wam każdą sprawę załatwią szybko, solidnie, fachowo, a co najważniejsze **tanio**.

Zapiszsię na członka L.O.P.P.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100	klg.	płacono	od	16.00—18.—
Pszenica	„ 100	„	„	„	35.00—38.00
Jęczmień	„ 100	„	„	„	12.50—13.00
Owies . .	„ 100	„	„	„	13.50—14 00

Nabiału

Jaja 8 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. litr.
Masło — 3. zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy	I gatunek	250 — 300 zł.	za sztukę
„	II „	180 — 220 zł	za sztukę
„	III „	100 — 150 zł.	za sztukę

Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg 85 gr., II gat. klg. 80 gr

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 7 zł. 18 gr.
100 guld. holenderskich 358 zł. 35 gr.
1 funt. szt. 30 zł. 28 gr.
100 frank. franc. 35 zł. 10 gr.
100 frank. szwajc. 172 zł. 65 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 25 gr.
100 kor. szwedz. 155 zł. 50 gr.
100 kor. czes. 26 zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niem. 209 zł.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 09½ gr.
Rubel 4 zł. 47 gr.
Rubel srebrny 1 zł. 47 gr.
100 kopiejek bilonu srebnego 68 gr.

Akcje

Bank Polski — 73 zł. 25 gr. — 74 zł. 25 gr.
4 proc. dolarówka 49 zł. 90 gr.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standard 19.00 — 19.50; Żyto 2 standard bez obrotów; Pszenica czerwona jara szklista 38 00—39 00; Pszenica jednolita 37.00—38.00; Pszenica zbierana 33,0—34.00; Owies jednolity 16.50—16.00; Owies zbierany 14.50—15.00; Jęczmienna kaszę 14.50—15.00; Gryka 18.00—19,00; Proso 19.00; Groch polny z workiem 21.00—24.00; Groch „Victorja" z workiem 28.00— 32.00; Wyka 12.00—12,50; Peluszka 11.50 —12.00; Seradela podwójnie czyszczona 9.00 — 10.00; Łubin niebieski 7.00—7.50; Łubin żółty 9.00 — 10.00; Rzepak zimowy 47.00—49.00; Siemię lniane bazis 37.00 — 39,00; Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110.00 — 125,00; Koniczyna biała surowa bez 70,00 — 90.00; Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 100.00 — 125.00; Mąka pszenna gat. I luksusowa 45 proc. 55.00 — 60.00; Mąka pszenna gat. I 65 proc. 50.00 — 55.00; Mąka pszenna gat. II 20 proc. 45.00 — 50.00; Mąka pszenna gat III poślednla 20.00 — 30.00; Mąka żytnia pytlowa I gat. 65—55 proc. 30.00—32.00 Mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc 22.00—24.00 Mąka żytnia razowa 95 proc. 22.00 — 24.00 Otręby pszenne szale 10.50 — 11.50; Otręby pszenne średnie 10.00 — 10.50; Otręby żytnie 10.50—11.00, Kuchy lniane 18,00 —19.00; Kuchy zepaczane 14.00— 14.50; Kuchy słonecznikowe 15.50—16 00.

RZECZY CIEKAWE A POŻYTECZNE.

Nie trzeba bać się gazów trujących

Jak było kiedyś i jak jest obecnie

Dzień 22 kwietnia 1915 roku jest naprawdę datą historyczną, dnia tego bowiem na froncie francuskim pod Ypres, Niemcy poraz pierwszy w dziejach zastosowali gazy trujące.

Chlor wypuszczony z wiatrem w ciągu 15 minut poraził 15 000 żołnierzy wojsk sprzymierzonych. Z pośród nich zmarło 5 000, a więc 33 procent.

Drugi napad gazowy wykonali Niemcy na froncie rosyjskim pod Bolimowem w maju 1915 r. Zagazowano 6.000 ludzi, z nich zmarło 6 000 a więc, 95 procent.

W ostatnich miesiącach wojny śmiertelność wśród zagazowanych wynosi już 3, 2, 1 proc., a nawet zero.

Dlaczego? Bo w parze z przygotowaniem do napadu postępowała i obrona.

Ani sprzymierzeni pod Ypres, ani rosjanie pod Bolimowem nie byli zupełnie przygotowani do obrony. Byli zaskoczeni.

Przygotowanym do obrony wróg zaszkodzić nie może, bo zorganizowana służba obserwacyjna zawsze zdoła uprzedzić, a przygotowani do obrony zawsze zdążą zastosować środki ochronne.

Na wojnie śmiertelność zagazowanych została zredukowana do minimum. Nie trzeba tego zrozumieć opacznie, że gaz nie wyrządza na wojnie krzywdy. Chociaż nie zabija, toć przecie czyni żołnierzy niezdolnymi na pewien czas do walki, zmniejsza wartość bojową wojsk zmuszonych przebywać na terenie zagazowanym w maskach i t. d.

Jednak nie zabija przygotowanych. Gdy w chwili rozpoczynania ataku gazowego nałożyć maskę przeciwgazową, jest się zabezpieczonym od działania gazów zupełnie Przed wszystkiemi gazami znanemi i nieznanemi obecnie, maska nas ochroni, jej pochłaniacz bowiem przefiltruje zepsute powietrze, zatrzymując gazy, by nam do oddychania dać powietrze czyste.

Dlatego też pochłaniacz, ów „ryjek“ w masce gązowej, jest jej najważniejszą częścią. Wypełniony jest węglem specjalnie preparowanym z niektórych twardych gatunków drzewa, pestek i t.p. A węgiel ten to właśnie w obronie przeciwgazowej bodaj największy wynalazek. On tak filtruje powietrze zepsute, pochłaniając gazy, że włożywszy na twarz maskę możemy krzyczeć: jestem gotów. A kupić maskę może każdy, nie jest nawet droga. Właściwie, kto tylko może wydać te kilkanaście złotych, maskę kupić powinien.

L.O.P.P. bowiem ma za zadanie przygotować obronę zbiorową, o obronie indywidualnej, osobistej, każdy sam pamiętać musi, L.O.P.P. tylko może tę obronę osobistą ułatwić.

I o tem warto wiedzieć

Amerykańscy Polacy są właścicielami 160.000 domów w Stanach Zjednoczonych, które przedstawiają wartość 470 miljonów dolarów.

—o—

Liczba polaków zamieszkałych poza granicami państwa polskiego wynosi 9 miljonow.

4 miljony naszych rodaków znajduje się w Ameryce, 4 milony w państwach ościennych i miljon w innych krajach.

—o—

Telefony najbardziej są rozpowszechnione naturalnie w Stanach Zjednoczonych, w kraju gdzie wszystko jest naj. .

Tam, na 1000 osób przypada 129 aparatów, drugie miejsce zajmuje Kanada — 103 telefony na 1000 osób, dalej Danja — 83, następne Nowa Zelandja — 77, Szwecja — 65, Norwegja — 63, Wyspy Hawajskie — 56, Australja — 45, Szwajcarja — 43, Niemcy — 34, Holandja — 25, Luksemburg — 24, Austrja — 22, Anglja — 22, Finlandja — 20, Urugwaj — 17, Argentyna — 16, Kuba — 15, Francja — 14.

Polska stoi na szarym końcu w liczbie posiadanych aparatów telefonów, gdyż mamy tylko 4 telefony na każde 1000 osób.

Miastami najbardziej wyposażenemi w aparaty telefoniczne jest New York i Sztokholm, gdzie już na 4 mieszkańców wypada telefon.

—o—

Dzień 1 stycznia uważany powszechnie za początek roku, był nim już i u Rzymian. Natomiast chrześcijanie w najdawniejszych czasach rozpoczynali rok w dniu 6 stycznia.

Później w różnych krajach różnie zaczynano rok: 25 marca w dniu Zwiastowania N. M. P. (bliskie zrównanie dnia z nocą), w dniu 25 grudnia (przesilenie zimowe) i 24 czerwca (przesilenie letnie),

PAWEŁ KLIMCZUK.

Jak plutonowy Gunia zasłaniał odwrót.

(*Epizod z walk legionowych pod Laskami w r. 1914*)

(Dokończenie)

— Ki — djabeł! Co to za odwrót, że zamiast karabinu sterczy menażka w ręku...

Ale Gunia nie pozwolił długo nad tem się zastanawiać. Huknął na całe gardło:

— Menażki wyczyścić na glanc!

Poszedł pomruk niezadowolenia. Jakże to — odwrót— Moskali co ino nie widać, a tu z temi menażkami...

— Nie chrząkaj, boś nie maciora! A menażki oczyścić i na kupę. — Czyścili je piaskiem, którego było wbród, poczem z jękiem żałobnym składano na kupę, obok ponurego Guni. Przeliczył je skropulatnie, aby ani jednej nie brakowało, poczem podniósł nagle głowę:

— Obywatel kapral Mizerny! Sformujcie pluton i marsz po końcu Lasek i Trupienia drogą do Mireń przez Suchę— i lasem do Męciszowa. Tam was dogonię... Powtórz robaczku, czyś dobrze skapował.

Kapral Mizerny powtórzył dokładnie marszrutę, sprawił w mig pluton i w drogę.

Nad zebranemi menażkami został sam plutonowy Gunia. Mgła opadła. Słońca, co ino nie widać.

Plutonowy Gunia zabrał menażki w połę płaszcza i spokojnie wszedł do opuszczonego przez pluton rowu. Czapkę przekrzywił jeszcze bardziej na ucho i błyskając zębami z zadowolenia, począł w miarowych odstępach na okopach układać menażki. Czynił to poważnie, jak przystało na prawdziwego leguna. Skończywszy; spojrzał raz jeszcze surowym wzrokiem na swoje dzieło, gwizdnął przeciągle poczem zarzucił karabin i tornister, jakby od niechcenia na plecy, i ruszył stępa za plutonem.

. . . .

Ani razu nie obejrzał się za siebie. Poco. Kiedy złe myśli wirować mu poczęły pod czaszką, odpędził je jak stado kąśliwych szerszeni i koniecznie postanowił myśleć o czem innem...

Skąd niby taki sobie służbowy poznał po nim, że on tej nocy nie spał. Było to istotnie — prawdą ale skąd taki... syn... po nim poznał Po plutonowym Guni! Pogrążając się coraz bardziej w myślach, musiał w końcu przyznać, że służbowy miał już pewne doświadczenie życiowe. I to go ucieszyło... Bo jakto. Wyszedł sobie tak cichutko — a potem przyśpieszonym marszem, może w półgodziny najwyżej—a już był pod oknem... Pewnie, że okno nie było domknięte—a matula spali w drugiej izbie...

— Ej Staśka — widzisz! poznali po mnie... No i co teraz będzie? — szepnął do siebie.

— Ba-ba, gdyby nie ta Staśka! Plutonowy Gunia przetarł czoło, gdyż poszum ciepłych słów Stasi przewalał mu się przez mózg, jak wezbrana rzeka. Zdawało mu się, że było to przed chwileczką dopiero! A to — już słońce wstaje.

Ruszył zapamiętale przed siebie. Wiedział, że mija okienka Staśki, ale nie spojrzy nawet, bo chyba nie wytrzyma i ryknie! A tu przecież on ma zasłaniać odwrót!... Ostatni ma zejść z odcinka ze swoim plutonem!...

— Psiakrew — zgrzytnął zębami....

Plutonowy Gunia minął już Mireń i skręcał do Suchej, kiedy naraz, wraz z pierwszemi promieniami słońca, rozległ

Religje świata

Monoteistów t. j. wierzących w jednego Boga, jest na świecie 933 miljonów. Wśród nich chrześcijan 710 miljonów, żydów 13,2 milj. i mahometan 220 miljonów.

Chrześcijanie dzielą się na: rzymskic katolików, których jest 340 mil jonów, ewangielików 230 miljonów, prawosławnych 130 miljonów i innych chrześcijan około 10 miljonów.

Pogaństwa, t. j. wierzących w wielu bogów jest 888 miljonów.

Z tego: właściwi poganie-fetyszyści, którzy wierzą, że pomocy czarów można nadać przedmiotom siłę chronienia przed nieszczęściem, liczą 27 miljonów wyznawców.

Bramiści (główni bogowie: Brahma, Wisznu, Sziwa) — 240 miljonów.

Buddyści (wyznawcy Buddy, którzy wierzą, że przez wędrówkę duszy dąży człowiek do stanu niebytu i wiecznego spokoju w nicości (mają 580 miljonów wyznawców).

Dlaczego oczy kota błyszczą w ciemności?

Przyczyną tego zjawiska jest to, że dno oka kotów i innych zwierząt wyściela błona o metalicznym połysku Błona ta powoduje zielono-niebieski blask, bijący z oczu tych zwierząt w ciemności. Rola tej metalicznej warstwy polega na tem, że wzmacnia ona działanie promieni zielono - niebieskich na siatkówkę oka, dzięki tej warstwie promienie te padają na siatkówkę nietylko wprost od przedmiotów, ale również od tyłu oka, po odbiciu od owej błony.

Wrażliwość oka kota na światło zielone i niebieskie jest dwa razy mniejsza, niż na żółte i czerwone światło.

Trzeba poślubić... białą kurę

aby poraz czwarty pojąć za żonę.. „prawdziwą“ kobietę

Wschód pozostał dla europejczyka do dnia dzisiejszego jakąś wielką tajemnicą. Niejednokrotnie obyczaje ws hodu są dla nas zupełnie niezrozumiałe.

I tak naprzykład: do jednego z najoryginalniejszych zwyczajów w Indjach należą małżeństwa z martwemi przedmiotami.

Rodzice, czujący bliską śmierć, nie chcąc pozostawić córki swej w stanie niezamężnym, wydają ją za jedno z drzew świętych. W ten sposób młodej dziewczynie w przeszłości nic złego stać się nie może.

W Chinach znów, skoro młodej dziewczynie umiera kochany, wychodzi ona za mąż za.. czerwoną doniczkę, która uosabia jej zmarłego narzeczonego.

W Arabji może młoda dziewczyna zaślubić swego narzeczonego, mimo że znajduje się gdzieś daleko w podróży. Dzieje się to w ten sposób, że narzeczonego zastępuje jego strzelba. Ceremonja zaślubin odbywa się z całą pompą zupełnie tak, jakby młody człowiek był obecny.

Gorzej jest, jeśli arab lub arabka dwukrotnie owdowieli i chcą wstąpić w związek małżeński poraz trzeci.

Na wschodzie panuje zupełnie niewytłumaczony strach przed zawarciem trzeciego małżeństwa, przypuszczalnie dlatego, że trójka uchodzi tam za feralną cyfrę. Dwukrotny wdowiec który, chce ożenić się po raz trzeci, musi przedtem poślubić białą kurę, którą natychmiast po obrządku zabija i zjada, a później już zupełnie formalnie żeni się po raz 4 ty.

Hindusi chętnie kojarzą ze sobą martwe przedmioty. I tak naprz. żaden ogrodnik w Indjach nie będzie jadł owoców z jakiegokolwiek drzewa, zanim nie zaślubi je z innem. Ceremonje te odbywają się bardzo uroczyście.

Języki świata

Najbardziej rozpowszechniony na świecie jest język chiński, gdyż używa go 330 miljonów ludzi. Drugie miejsce zajmuje angielski — 150 miljonów, trzecie rosyjski — 100 milj., czwarte niemiecki (z holenderskim) — 100 milj., piąte francuski — 50 milj. szóste hiszpański — 50 milj., siódme włoski — 45 milj., ósme polski — 35 milj. ludzi.

się huk armat, a potem chychotliwe trajkotanie maszynek. Przystanął i obejrzał się. Przed nim w rannem słońcu stała wieś Laski, a na lewo rozrzucone chaty wsi Trupienia. Prawie, jakby je znał od lat wielu, takie mu jakieś rodzone.,. Szarpnął nim ból. Skręcił się niemal w sobie... Huk armat wzmagał się coraz bardziej.

— Ano ranna modlitwa... Ostrzeliwują pozycję... szepnął.

Poczem ni z tąd ni z owąd zaczął się śmiać na całe gardło. Aż przysiadł na ziemi. Rżał jak koń, wyciągając ptasią głowę przed siebie. Śmiały się z nim razem rozsiadłe gęsto kępy chojaków i lichego na piaskach jałowca. W takt jego śmiechu kiwały się brody strzech słomianych. Śmiał się z nim fiolet poranku... a może wtórowała mu i Staśka.

Bo to właśnie widzi—doskonale. Jakby tam był tuż przy nich. Atakują właśnie jego odcinek. Sypie się grad kulek, podzwaniając w menażki i liżąc je po bokach. A one sobie w porannem słońcu błyszczą jak prawdziwe hełmy żołnierskie. Rozsiadły się na okopach zrzadka wprawdzie—ale długim, migotliwym sierpem w półkolu. Znowu grad i ciche, jękliwe dźwięki... Pozycja ani drgnie — czasem tylko poniektóra meneżka przychyli się na bok, podskoczy kapryśnie jak tanecznica, lub zgoła tylko posunie się trochę.. Tyle ile wypada z grzeczności.... ha... ha—ha...

Nie wytrzymał. Bijąc się po połach płaszcza począł podskakiwać w rytm trajkotania karabinów maszynowych. W końcu usiadł na ziemi i chybocząc się jak badyl na wietrze, poprostu zanosił się od śmiechu aż cały posiniał...

— Oj — krew mnie zaleje... Ratujcie, bo skonam — wołał...

Tymczasem jazgot pocisków wzmagał się coraz zacieklej, z furją przewalał się całemi serjami na odcinek plutonowego Guni. Naraz wszystko ucichło. Gunia przestał się śmiać i nastawił uszu... Po chwili pół cicho, jakby dawał znać sąsiadowi, zawołał:

— Teraz — atak... Baczność....

I znowu zaczął trząść się śmiechem, jak szalony, kopiąc nogami fontanny piasku.

A tam istotnie na odcinek obywatela plutonowego przypuszczono wściekły szturm, bo i jakże dalsze okopy opanowane zostały już dawno, tylko ten odcinek... ani drgnie!

Ale nie wytrzymają napewno, po takim ogniu; poprostu zostali zalani pociskami, jak strumieniami lawy gorącej.

Plutonowy Gunia poderwał się na nogi i począł biec przed siebie jakby chciał dogonić swoich i podzielić się dobrą nowiną, jakby chciał im mówić:

— Czekajcie trochę — coś wam powiem...

Nie dosłyszał plutonowy Gunia okrzyku: hurra — ani nie dojrzał atakujących Moskali, którzy dotarli już do toru kolejowego, poczem w paru skokach byli już w okopach jego plutonu.

Tylko niektóre, podziurawione menażki, ciekawie patrzyły na nieprzyjaciela, jakby się pytały:

— A ten, czego tu chce...

. . . .

Poczem oficer rosyjski tłumaczył zdziwionym żołnierzom:

— Ot zaszutkowali z nas, a my duraki atakowali menażki!!

. . . .

Plutonowy Gunia, zdyszany wpadł do wsi Męciszowa, gdzie miał spotkać się ze swoim oddziałem.

GOSPODARSTWO



Zgnilizna owoców pestkowych.

(Monilia cinerea Bon.)

Ob cnie we wszystkich prawie sa dach zasychają końce młodych gałązek i wiele liści na wiśniach. Wygląda to tak, jakby spowodowały to przymrozki, które dość długo w tym roku trwały i wielu właścicieli sadów tak przypuszcza, że one to spowodowały. Otóż nie są to żadne omarznięcia gałązek ani liści i przymrozki tu nic nie zawiniły. Jest to choroba,która w tym roku wy stąpiła w sadach naszych na wiśniach masowo.

Wywołał ją grzybek, który nosi na wę „zgnilizna owoców pestkowych.„

Występuje on na drzewach pestkowych, głównie na wiśniach, opanowując młode gałązki podczas kwitnienia. Kwiaty żółkną wtedy i usychają, a gałązki mają wygląd przemarzniętych. Na szypułkach kwiatowych i świeżo zawiązanych owocach występują szare, maleńkie poduszeczki, które są skupieniami odpadających zarodników.

W ciągu lata choroba rozpowszechnia się przy pomocy tych zarodników zarażając dojrzewające owoce, uszko dzone poprzednio mechanicznie naprzykład przez owady.

Porażone owoce nie opadają lecz tworzą tak zwane mumje wiszące na drzewach.

Trzeba chorobę tę zwalczać, żeby na przyszłe lata nie poczyniła nam jeszcze większych szkód. Należy obrywać porażone owoce, obcinać porażone gałązki i palić a całe drzewa opryskiwać 1% cieczą bordoską.

Ciecz bordoską przyrządza się w następujący sposób:

W naczyniu drewnianem rozpuścić w 20 litrach wody 1 kg. siarczanu miedzi, tak zwanego sinego kamienia, w innem naczyniu zgasić małą ilością wody 1 kg. niegaszonego wapna i gdy się rozsypie rozprowadzić 80 litrami wody, potem przecedzić i wlać do dużej drewnianej beczki, do mleka wapiennego należy powoli wlewać roztwór siarczanu miedzi, ciągle mieszając, roztwór siarczanu miedzi przed wlewa niem trzeba przecedzić.

Opryskiwać drzewa specjalnym opryskiwaczem do drzew, w czas pogodny, żeby deszcze nie zmyły.

Wł. Malawski.

Bez czego obyć się trudno

Wobec powszechnego braku pieniędzy zamarł prawie zupełnie handel narzędziami rolniczemi; kto ma jeszcze narzędzia dawne, to je łata i reparuje, byle nowych nie kupić, a komu się te dawne narzędzia zepsuły już ostatecznie,kombinuje na wszelkie sposoby, byleby tylko nie wydawać pieniędzy, których zresztą nie ma.

Nie mam bynajmniej zamiaru ganić tej powściągliwości w wydawaniu pieniędzy, bo „nie takie to czasy", ale i w powściągliwości tej muszą być pewne granice; są też takie narzędzia i takie maszyny, bez których nie może się obyć gospodarstwo.

Jeśli weźmiemy nawet gospodarstwo nie posiadające konia, to i tam bez porządnej motyki, sierpa i kosy trudno przecież będzie mówić o gospodarowaniu. Chciałoby się i w tem gospodarstwie mieć sieczkarnię i parnik, ale jeśli bieda doskwierczy, to ziemniaki można ugotować i w garnkach, a sieczkę ciąć na zrobionej w domu ladzie sieczkarnianej.

Gospodarstwo, posiadające jednego konia, musi posiadać już znacznie więcej narzędzi, ażeby uprawić rolę. A więc obok pługa i brony postawiłbym jako narzędzia nieodzowne radełko-obsypnik, ale koniecznie „ze sprężynami" oraz bronę sprężynową. Pożądana byłaby tu wialnia ale ostatecznie, z większym, co prawda, nakładem pracy, można ziarno zwiać szufelką i doczyścić na przetakach.

Większe ilości narzędzi rolniczych powinno posiadać dopiero gospodarstwo dwukonne, nie powinno ono poprzestawać na jednym małym pługu, lecz obok lekkiego dwuskibowca do podorywek i nawet do lżejszych orek siewnych, powinno posiadać pług mocniejszy, którymby można było zapuścić odpowiednio głębiej; zamiast płytko biorącej brony sprężynowej, należy bezwzględnie dążyć do kultywatora sprężynowego, ażeby łapami jego można było sięgnąć tak daleko jak sięgnął poprzednio pług. Pozatem z narzędzi do uprawy roli, oprócz wyżej wymienionych, należałoby mówić o dwuch typach bron: jednej ciężkiej, zależnie od rodzaju gleby, i drugiej, leciutkiej do przykrywania zasiewów i bronowania pszenic, a w niektórych razach i żyta a może nawet i jarzyn na wiosnę. Wreszcie gospodarstwo takie z pewnością nie obejdzie się bez sieczkarni a marzyć będzie o kieracie, ażeby nie trzeba było kręcić sieczkarni ręcznie.

Oto i wszystko!

A gdzie siewniki, młocarnie i cała masa innych maszyn, tak wychwalanych i pożytecznych?

„Powiedziały jaskółki, że najgorsze są spółki", Ale jaskółki nie znają pieniędzy i nie odczuwają kryzysu, a przysłowie to jest o tyle błędne, że właśnie jaskółki bardziej od innych ptaków „trzymają się kupy", wspólnie uganiają się za muchami i wspólnie odbywają podróże. Dopóki nie było biedy i kryzysu, dopóty można było namawiać poszczególnych gospodarzy do nabywania tych maszyn na własne ryzyko; ale obecnie trudno o tem myśleć, więc albo trzeba nabywać je wspólnie z kilkoma sąsiadami, albo namawiać zasobnych w gotówkę, ażeby wzięli się do przedsięwzięcia wynajmu siewników czy młocarni silnikowych. — Innej rady niema! Pozostaje jeszcze grupa bardzo potrzebnych maszyn do czyszczenia zboża, ale, o ile tylko we wsi znajdą się wialnie, na których by można było oczyścić zboże z „pierwszego", to młynki i tryjery mogą być przy sklepach, po gminach, czy przy parafjach, jeżeli i na te maszyny nie znajdą się przedsiębiorcy — ryzykanci. Choć każdy gospodarz będzie narzekał, że to ze zbożem trzeba jeździć do maszyny, ale kiedy bieda, to innej na to rady niema!

A więc jak widzimy, tych maszyn i narzędzi najniezbędniejszych wcale nie jest tak dużo, ale zato należy dążyć do tego, ażeby przynajmniej te narzędzia zawsze były w porządku!

PORADY LEKARSKIE

Pchły i pluskwy. Ukąszenie przez nie wywołuje powstanie krwistych plamek, a niekiedy u osób wrażliwych nawet pokrzywki. Zapobiega się temu przez czyste utrzymywanie domu, mycie podłóg, zmianę pościeli, zalepianie szczelin w ścianach, dezynfekcję ścian, zmianę tapet i t.d. Skórę wyciera się karbolowym spirytusem i pudruje talkiem.

Pszczoła. Ugryzienie przez pszczołę wywołuje obrzęk zapalny, zaczerwienienie i silny ból, wskutek wniknięcia jadu w skórę. Niekiedy może dojść do zropienia i powstania wrzodu. Pomoc polega na wyjęciu żądła, posmarowaniu tego miejsca maścią ichtjolową i nałożenie kompresu z wody Burowa.

Żmija. Żmija nie drażniona nigdy nie atakuje. Gdy się ją podrażni, następi nań, wbija błyskawicznym ruchem w ciało dwa ząbki opatrzone jadem. Ugryzienie to pozostawia po sobie dwa czerwone punkciki, dookoła których skóra szybko brzęknie i czerwienieje. Stan ten posuwa się szybko od obwodu do środka ciała, powoduje gangrenę i śmierć, o ile nie zostaną szybko zastosowane środki zaradcze.

Obok tych miejscowych objawów, u ukąszonego pojawiają się mdłości, wymioty, drgawki, krwotoki i nczucie duszności.

Po ugryzieniu przez żmiję należy szybko przewiązać kończynę powyżej ugryzienia, zapomocą bandaża lub chustki. Następnie rankę wyssać lub wypalić rozpalonym drutem, potem dać choremu bardzo dużo alkoholu, który działa jak odtrutka na jad żmiji. Potem daje się mu czarnej kawy i owija się w koce. Pozatem wrazie możności stosuje się zastrzyk surowicy, do tego celu przygotowanej.

Kronika

CZERWIEC
(ma dni 30)

Gdy święty Piotr i Paweł pogodę uprosi — na dobry urodzaj się zanosi.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

25 niedziela — 3 po Św. — Wilhelma
26 poniedziałek — Jana
27 wtorek — Władysława
28 środa - Ireneusza
29 czwartek — Piotra i Pawła apostołów
30 piątek — Lucyny — Emilji

LIPIEC
(ma dni 31)

Kłos gdy prosto stoi — pełnego się boi

1 sobota — Przenajśw. Krwi Jezusa — Romana

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
25	3g. 15m.	20 g. 1m.	5 g. 3m.	21 g. 51 m.
26	3 „ 16 „	20 „ 1 „	6 „ 39 „	22 „ 09 „
27	3 „ 16 „	20 „ 1 „	7 „ 46 „	22 „ 20 „
28	3 „ 17 „	20 „ 1 „	8 „ 25 „	22 „ 23 „
29	3 „ 17 „	20 „ 1 „	10 „ 8 „	22 „ 43 „
30	3 „ 18 „	20 „ 1 „	11 „ 36 „	22 „ 53 „
1	3 „ 19 „	20 „ 1 „	14 „ 14 „	23 „ 23 „

Pierwsza kwadra dn. 30 o godz. 4 m. 0.

Wianki na Boże Ciało

Rzadko gdzie w Polsce jest chata, w którejby nie wito wianków z przeróżnych ziół wonnych na uroczystość Bożego Ciała. Wianuszki te zawiesza się potem lub kładzie przy ołtarzu na cały czas trwania uroczystych, ośmiodniowych procesyj, aż do oktawy Bożego Ciała. Następnie zabiera je gospodyni i zawiesza na obrazach w izbie, albo nad oknem, albo też przy drzwiach chaty.

Pamiątka to ładna, bo i z pobożności i zwyczaju dawnego wypływa; zabobonni jeno niepotrzebnie przywiązują jeszcze do tego wiarę, że wianuszki te mają jakoby własność już to uzdrawiającą, już też chroniącą od burz gradowych, piorunów, pożaru i t. p.

Warto w krótkości wspomnieć, skąd wzięły się te zwyczaje wicia wianków? Nietylko u nas, ale i u innych narodów za dawnych czasów, godłem cnoty, dziewictwa, odwagi — był wieniec. Dziewczęta stroiły więc swe głowy w wianki z ruty, rozmarynu i przeróżnego wonnego kwiecia, a wieniec ślubny był i jest ostatnim, jaki głowę panny zdobi, bo mężatce nosić go już nie przystoi.

Czoła sławnych i miłowanych przez naród rycerzy lub wodzów, którzy odznaczyli się męstwem na wojnie, lub innym bohaterskim czynem, zdobiono wieńcami z liści drzewa laurowego lub dębowego. Dzisiaj wieniec uwity z kłosów zboża na dożynki, ma być oznakiem dobrego plonu, którego życzą sobie nawzajem rolnicy. Widzimy zatem, że wieniec był zawsze godłem, czy oznaką czegoś szlachetnego, jakiejś cnoty i w tej formie dochował się aż do naszych czasów u wielu narodów.

I wianki więc, które lud nasz wije na Boże Ciało, mają swoje godło. Mianowicie woń ziół, uważana jest jako oznaka cnoty, a w modlitwie, którą kapłan odmawia święcąc wianki, prosi właśnie Boga, aby przyjął wonne cnoty tych, którzy na ołtarzu Jego składają pęki woniejącego ziela.

Zwyczaj wicia wianków na Boże Ciało we wszystkich prawie okolicach jest jednakowy. Wszędzie wianki te, wiją dziewczęta z rozchodnika, macie rzanki, niezapominajek, rosiczki, kopytnika i t. p., czyli z ziół przeważnie polnych. W niektórych okolicach do wianków przyczepiają wstążki, na których wypisane są wyjątki z Ewangelji św. na dzień Bożego Ciała.

Z RADOMSKIEGO

Z Wacyna piszą do nas o powstałem, nowem Kole Związku Młodzieży Wiejskiej.

Jak wiosna, gdy zima minie, budzi ze snu uśpioną naturę, tak się budzi u nas to co zamarło po wiekowej niewoli i nareszcie zrzucamy z oka zasłonę, która ludności wiejskiej zasłaniała drogowskaz w jakim kierunku winien człek wsiowy iść aby nie upaść w przepaść.

Młodzież wsiowa zaczyna myśleć o przyszłości, bo chociaż obecne czasy są ciężkie dla wsi, to niechże przyszłe pokolenia otrzymają w spadku od pokolenia obecnego dobrobyt wsi.

I oto z tą myślą Młodzież ze wsi Wacyn zwracała się z prośbą do Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Wacynie o pomoc, w założeniu Koła Młodzieży Wiejskiej i po przychylnem załatwieniu przez Dyrekcje Szkoły, przystąpiono do początkowej pracy.

A więc w dniu 10 czerwca br. Młodzież wsi Wacyna w liczbie 28 osób zebrała się w klasie Szkoły, celem założenia Koła.

Wszelkich informacyj, wskazówek, oraz założenia Koła dokonał p. Dumania Paweł, prof. Szkoły Roln. w Wacynie.

A co najciekawsze, że młodzież żeńska wsi Wacyn z dużym zapałem przystępuje do pracy, motywując tem, że nie tylko mężczyzn nam brak na wsi, światłych tak ilościowo, jak i jakościowo, ale i kobiet też jest brak, bo tylko wtedy gospodarstwo będzie dobrze prowadzone, wtedy będzie kraj cały silny i bogaty, kiedy mężczyzna i kobieta będą światłymi.

I czy tak jest?

Każdy tu przyzna rację, lecz może powie — skąd my na wsi weźmie my ludzi światłych?

Na to odpowiedź krótka.

Mamy Szkoły Rolnicze, a komu warunki nie pozwalają na kształcenie się w szkołach rolniczych, niech się kształci w organizacjach młodzieżowych. A przez należenia do organizacji — młodzież zdobywa umiejętność zrzeszania się, bo tylko człowiek fachowo przygotowany do pracy roli, może poprawić swój byt, i pokaże przyszłym pokoleniom, — że były ciężkie czasy dla wsi, ale dzięki otwartym, światłym głowom i usilnej pracy zapanował dobrobyt.

Okres młodości szybko przed nami ucieka.

Winniśmy pomyśleć o przyszłości naszej, nie tylko zagrobowej, ale i o przyszłości naszych pokoleń. Od ojców naszych trudno już nam tego wymagać, ale za to na młodych leży ten obowiązek, tworzenia lepszego jutra. Wytwórzymy z siebie nowego rolnika, którzyby był „uniwersalnym" aby mógł tak nastawić swe gospodarstwo, jak warunki obecne będą wymagały.

Kryzys obecny to nie przejściowa faza, którą przeczekamy z założonemi rękoma, bo się niedługo skończy. Przestańmy o tem myśleć, a zabierzmy się do pracy wspólnej i umiejętnej. Musimy zakasać rękawy i zabrać się do roboty, a napewno będzie lepiej, może nie nam, ale za to naszym pokoleniom.

Niech na terenie naszego powiatu tworzą się nowe organizacje młodzieżowe. Wsi, które do tej pory jeszcze nie mają ich, niech biorą przykład z Wacyna, że chociaż wioska podmiejska, gdzie dawniej ani myślano o założeniu organizacji młodzieżowej, a jednak młode pokolenie przyszło do przekonania, że wieś musi dorównać miastu, a nawet i prześcignąć pod każdym względem.

Młodzież wiejska zaczyna znajdować w samej organizacji Szkołę pracy i przygotowanie do życia w Państwie, rozumiejąc, że będzie mogła rozwijać swoje wszelkie wartości, jakie są człowiekowi potrzebne w życiu zbiorowem i pojedyńczem, przy spełnianiu obywatelskich prac.

St. Pelczyński.

Ze Wsoli gm. Wielogóra, donosi nam korespondent, iż we czwartek dnia 15 czerwca rb. w święto Bożego Ciała po nieszporach miejscowy Zespół Związku Strzeleckiego urządził w remizie strażackiej amatorskie przedstawienie. Odegrano zabawną sztuczkę „Najnowsze Swaty", na której publiczność złożona z miejscowej i pozamiejscowej ludności, bawiła się doskonale, śmiejąc i oklaskując grających.

Z aktorów na szczególną uwagę zasługują: p. p. Z. Basińka i M. Karlińska wraz z reżyserką p. Kwaśniewską, które otrzymały pęki ślicznych kwiatów, następnie bardzo dobrze odegrali swoje role strzelcy: Komend. Ob. Hufnagiel J. Kosterna, St Bomba i kościelny, St Wierzbicki.

Czysty dochód z przedstawienia wynosi 40 zł. 88 gr. został przeznaczony na potrzeby Związku Strzeleckiego.

St. P.

W Skaryszewie w dniu 11 czerwca odbyły się tu zawody rejonowe Straży Pożarnych.

Od wczesnego ranka zaczęły się gromadzić na placu przed remizą Straże z całego rejonu.

Punktualnie o godz. 8-ej rano, według programu, stawiły się na placu następujące Straże: Staryszów, Maków, Modrzejowice, Odechów, Kobylany, Jeżowa Wola.

Nie dopisały Straże z Bardzic i Chomentowa Puszcz. Przy dźwiękach orkiestry miejscowej Straży udały się wszystkie Oddziały do kościoła.

Po mszy Św. i kazaniu, w którem ks. Popiołkiewicz podkreślił wybitnie humanikarną działalność Straży, odbyła się defilada.

Defiladę przyjął z ramienia Okręgu d-h Karsch. Wszystkie oddziały, dziarsko prezentowały się idąc sprawnie w takt marsza, co zrobiło bardzo efektowne wrażenie.

Po defiladzie rozpoczęto zawody, które na czas sumy przerwano do godziny 14.

Piękna pogoda sprzyjała przez cały dzień, to też tłumy publiczności oraz zaproszonych gości z zainteresowaniem przyglądały się wyczynom Straży.

Miejscową inteligencję i urzędy gmin miejskiej i wiejskiej Skaryszów reprezentowali: ks. Kuraś, ks. Popiołkiewicz, p. J Piotrowska, p. St. Dziura, p. J. Wilanowiczowa, p. F. Zielińska, p. L. Swierczyńska, p. W. Połoszynowicz, dr. Witoński, p. mgr. Domańska, burmistrz m Skarzszowa, wójt gminy Skaryszów, kmdt. 17-ej komp. Strzelca, komdt. oddziału Strzelca i inni.

Należy podkreślić sprężystą i dbrze obmyślaną organizację zjazdu, ku czemu dołożysy starań-władze rejonu Straż. Skar. i władze samorzadowe.

Zarówno ćwiczenia z narzędziami, jak i taktyczne, wykazywane były przez wszystkie Straże sprawnie i wzbudzały wśród licznie zgromadzonej publiczności duże zaiteresowanie.

Należy podkreślić, że wyniki zawodów z każdym rokiem podnoszą się, a to dzięki sprężystej i dobrze zorganizowanej pracy Okręgu, a zwłaszcza żywotnej działalności d-ha instr. Makowieckiego.

Gdybyśmy się cofnęli o kilkanaście lat wstecz i porównali stan Straży Poż. ówczesnych ze stanem dzisiejszym, musimy stwierdzić, że rezultaty tem polu są duże.

Dziś trudno znaleźć bodaj zapadłą wioskę, którby nie rozumiała konieczności i ważności zadań, jakie straż spełnia.

Sprawozdanie z tygodnia L. O. P. P.

Z Zakrzewa piszą iż dnia 21 maja r. b. na terenie całej gm. Zakrzów czynionene były zbiórki pienieżne na rzecz L.O.P.P. W dniach od 14—21 maja odbyły się we wszystkich szkołach pogadanki dla ludności, na temat „dlaczego musimy mieć silne lotnictwo“

W Zakrzowie urządzona była uroczysta akademja poprzedzona nabożeństwem W akademji wzięły udział wszystkie organizacje. Do ludności przemawiali ks. Józef Kaczmarzyk miejscowy proboszcz, i kierownik szkoły p. Stanisław Gocel. Dzieci szkolne z Zakrzowa wygłosiły okolicznościowe deklamacje, chór wykonał szereg pieśni. Że mieszkańcy gm. Zakrzów doceniają należycie znaczenie L.O.P.P. niechaj świadczy sam fakt — w tym dniu zebrana została kwota 78 zł. 21 gr. która została przekazana Powiatowemu Komitetowi L.O.P.P.

Dnia 11 czerwca r.b. odbyło się zebranie członków i sympatyków Gminnego koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy udziale blisko 100 osób.

Zebranie zagaił prezes koła L.M. i K. ks. Józef Kaczmarzyk, poczem wywiązała się swobodna pogawędka, w której zabierali głos uczestnicy wycieczki do Gdyni zorganizowanej w dniu 16 maja. Pogawędka miała charakter sprawozdawczy, zapewniając zebranych w prostych i szczerych słowach o wielkości i potędze naszego portu Gdyni.

W przeszło 1½ godz. referacie ks. prezes Józef Kaczmarzyk podkreślił znaczenie dostępu do morza, oraz cele i zebrania L.M. i K.

Na zakończenie zebrani w podniosłym nastroju wznieśli okrzyk „Nie oddamy ani jednej piędzi ziemi rdzennie polskiej. — Żądamy Prus Wachodnich“ Poczem odśpiewano rotę.

Uczestnik.

Z IŁŻECKIEGO

Zjazd O. T. O. i K. R.

Dnia 11 czerwca br. w lokalu Sejmikowej Szkoły Rolniczej w Chwałowicach odbył się Walny Zjazd Prezesów i delegatów Kółek Rolniczych, oraz zjazd Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych pow. iłżeckiego.

Pomimo nieprzychylnej pogody na Zjeździe wzięło udział około 200 osób, które reprezentowały 25 kółek rolniczych i 9 kół gospodyń. Ref raty treści fachowej i gospodarczej były tematami do szeroko rozwiniętej dyskusji świadczącej o żywem zainteresowaniu się członków sprawami bieżącemi. Porządek dzienny poza sprawozdaniem Zarządu z działalności i planu pracy oraz budżetu na 1933-34 r., wyborów uzupełniających członków rady, wyborów komisji rewizyjnej, oraz delegatów na ewentualny Zjazd Wojewódzki — przewidywał również referaty: „O nowej ustawie samorządowej“ prezes O T O. i K R. poseł W. Długosz, „Zagadnienia kulturalne wsi“ — inspektorka K.G.W, przy Kieleckiej Izbie rolniczej — Irena Zbroska, „Spółdzielczość doby obecnej oraz akcja popierania przemysłu ludowego“ — członek Rady O.T.O. i K.R. — Władysław Wysocki.

W najszczerszym tego słowa znaczeniu opracowany referat prezesa T-wa dał wyraz poczynionych prac Rządu, zamierzających do zmiany ustawy samorządowej, dostosowując ją do obecnych warunków. Nadto poruszono tematy obrazujące zastosowanie wszelkich ulg dla rolnictwa; były one w skupieniu i z wielkim zaciekawieniem wysłuchane — co świadczy o żywem zainteresowaniu się ogółu bieżącemi sprawami gospodarczemi. Nawiązując do odbytych w Warszawie i w Kielcach Zjazdów Gospodarczych, wskazaną została droga pracy Kółka Rolniczego po ustalonej i wytkniętej linji, zmierzającej do odbudowy życia gospodarczego.

Na szczególną uwagę zasługuje referat p. Wysockiego, który poza wytycznemi w pracy organizacyjnej omówił rozpoczętą akcję popierania przemysłu ludowego, który to dzięki inicjatywie i wybitnej współpracy starosty powiatowego G. Orłowskiego znalazł poparcie i uznanie wśród szerokich warstw społeczeństwa rolniczego.

Za programową i realnie ujętą działalność Towarzystwa wyrażającą się popieraniem produkcji roślinnej i zwierzęcej z jednej strony — z drugiej zaś dążność do poprawienia dobrobytu gospodarczego wsi w okresie obecnej dekonjunktury — Zarząd otrzymał całkowite uznanie wyrażone ogólnym entuzjazmem.

Po wyczerpaniu porządku obrad, dzięki inicjatywie Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich urządzono przedstawienie zorganizowane przez członkinie i członków młodo powstałych organizacji: Kółka Rolniczego i Koła Gospodyń z Marcinkowic.

Zebrani po odbyciu przeszło 7 godzin trwających obrad rozjechali się do domów z ufnością w realność prac Organizacji oraz z wiarą wytrwania i drogą wspólnych wysiłków w organizacji — zwalczenia ciężkiej sytuacji gospodarczej doby obecnej.

Po ukończeniu obrad Walnego Zjazdu zebrała się nowoukonstytuowana Rada T-wa, przeprowadzając uzupełniające wybory Zarządu na miejsce ustępujących członków. Na rok 1933 34 Zarząd reprezentują panowie: prezes — Wacław Długosz poseł na Sejm Rzplitej, viceprezes — Józef Komornicki, członkowie: Albin Lachowski, Jan Salwa i Józef Wanat. Ponadto członkami rady są panowie: Adam Przepiórka, Ludwik Kupczyk, Władysław Wysocki, Hipolit Wąsikowski, Franciszek Szewczyk, Jan Misztal, Wawrzyniec Bąk, Franciszek Lis, Stefan Sowa i Józef Kozioł.

Zebranie B B.W.R. w Ciepielowie

W dniu 5 czerwca odbyło się w Ciepielowie zebranie członków i sympatyków B.B.W.R. przy udziale około 500 osób. Na zebraniu poseł Wacław Długosz omówił sprawy gospodarcze i polityczne, oraz nowe ustawodawstwo a w szczególności ustawę samorządową.

Z życia organizacyjnego B.B W.R.

W związku ze Zjazdem Gospodarczym w Warszawie i Kielcach, Prezydjum Rady Powiatowej przystąpiło do opracowania planu gospodarczego na terenie powiatu iłżeckiego i organizuje na pierwsze dnie lipca Powiatowy Zjazd Gospodarczy.

Z kraju i ze świata.

Klęska gradobicia

Burze gradowe dały się najwięcej we znaki wołyniowi. Po burzach w powiecie horochowskim przyszła kolej na powiat krzemieniecki. Jak donosi nasz korespondent na terenie gminy Derdykały grad wybił zasiewy przestrzeni około 300 ha. Chmura gradowa przeszła dalej nad powiatami Ciemnopajce i Szubarem, wyrządzając tam b. znaczne szkody. W Kalinówce grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 50 ha, a w Oknikach Wielkich na przestrzeni około 500 ha. W tej miejscowości w czasie burzy woda zniosła stodołę.

Burza gradowa przeszła nad miasteczkiem Mikstatem; grad padał około 15 min., czyniąc wielkie szkody na polach. Zboże zostało zniszczone, miejscami 50 — 70 proc. Godzinę po burzy jeszcze bielił się tu i ówdzie grad. Podczas burzy uderzył piorun w stodołę M. Polakowej, która doszczętnie się spaliła wraz z przylegającym chlewem.

Wielkie spustoszenia w polach wyrządziła burza gradowa, która przeszła nad powiatem bialskim. Grad utrzymywał się przez kilka godzin. Największe zniszczenie dotknęło gminę Rajsko, gdzie przeważnie część rolników została bez najmniejszych środków zaopatrzenia, ponieważ tak zboża jak i ziemniaki, buraki i jarzyny zostały zniszczone na niektórych odcinkach w 100 proc. Także zniszczona została część gospodarstw w gminach Brzeszcze, Pławy, Wilyzkowice i w południowej części miasta Oświęcimia. Szkody wynoszą przeszło 150.000 zł., w czem znaczne straty poniósł właściciel obszaru dworskiego p. Zwilling w Rajsku oraz miejscowi ogrodnicy, dostarczający jarzyny i owoce na teren Śląska.

Śmierć i pożary od pioruna

We wsi Gołębiowce pow. hrubieszowskiego piorun zabił 36-letniego Władysława Gnatuka.

W czasie burzy został zabity od pioruna Wołczewski Jan, mieszkaniec Iwacewicze, powiatu kosowskiego.

W Ostrowiu w pow. sarneńskim, od uderzenia pioruna powstał katastrofalny pożar, który zniszczył 22 domy mieszkalne wraz z przybudówkami i inwentarzem martwym. Straty są b. poważne.

Dnia 15 bm. zabił piorun pracującego w polu Safrana Jaremczuka, ciężko poparzył i pokaleczył Zofję Czuchrij oraz przygłuszył Mykietę Czuchrij, Iwana i Nacię Jeremczuk. Zwłoki Safrana Jaremczuka pogrzebano, zaś ranną Zofję Czuchrij przewieziono do szpitala powszechnego w Zaleszczykach.

W niedzielę po południu przeszła nad Królewcem krótka burzą. Piorun uderzył w pobliżu plaży w wodę i ugodził 18-letniego chłopca, który natychmiast poszedł pod wodę. Zwłoki jego wydostano dopiero po piętnastu minutach.

Niszcząca burza
nad pow. włoszczowskim

Nad powiatem włoszczowskim przeszła onegdaj niezwykle gwałtowna burza, niszcząc doszczętnie zasiewy na terenie kilkunastu wsi.

W wielu domach grad powybijał szyby. Zupełnemu zniszczeniu uległy sady.

O sile nawałnicy świadczy fakt, że wichura, poprzedzająca bezpośrednio burzę, zmiotła z powierzchni kilka domów.

Ks. Jakób Wujek, tłomacz Biblji
Z powodu odsłonięcia pomnika w Wągrowcu

W dniu 24 czerwca br., został odsłonięty w Wągrowcu pierwszy na ziemiach polskich pomnik wielkiego kaznodziei i słynnego teologa, ks. Jakóba Wujka.

Urodził się ks. Wujek w roku 1540 w Wągrowcu, a studja odbywał w Akademji Krakowskiej.

Już w dziewiętnastym roku życia zostaje magistrem filozofji, na dalsze studja wyjeżdża do Wiednia i Rzymu.

W 25 roku życia wykłada już w Kollegjum Rzymskiem, a sława znakomitego talentu młodego polaka przedostaje się przez granicę i dociera do Polski.

Stefan Batory oceniwszy talent uczonego męża, poleca mu na wychowanie swego synowca. Pragnąc zaś nawrócić na katolicyzm Ziemię Siedmiogrodzką, wielki król zakłada w tym celu kollegjum jezuickie, którego zwierzchnikiem czyni ks. Jakóba Wujka.

Niezależnie od tego ks. Wujek piastował godności rektorskie w Poznaniu i Wilnie, a także był przełożonym domu profesorskiego w Krakowie.

Zasłynął też ks. Wujek jako znakomity kaznodzieja. Człowiek wielkiej nauki i rzadkich zalet charakteru zażywał wielkiego w Rzeczypospolitej szacunku i czci, a w sprawach teologicznych był autorytetem, to też słynne były jego walki dyskusyjne z innowiercami.

Największą zasługą i najtrwalszym dziełem ks. Jakóba Wujka jest przekład Pisma Świętego na język polski, przekład, który jest dotąd w powszechnem użyciu.

Trzeba zauważyć, że ks. Jakób Wujek dokonał przekładu Biblji na zlecenie papieża Grzegorza XIII,

Praca ta ukazała się już po śmierci znakomitego teologa, p. t. „Biblja t. j. księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu na język polski znowu przełożona".

Od roku 1699, w którym poraz pierwszy została wydana Biblja ukazują się, aż po dziś coraz nowe wydania.

Ks. Jakób Wujek dokonał swego pracowitego żywota w r. 1597.

Po niespełna czterech wiekach, ziemia Wielkopolska czci pamięć swego wielkiego męża, fundując Mu pomnik w rodzinnym Wągrowcu.

Stan zasiewów w kraju na początku czerwca r. b.

Stan zasiewów głównych ziemiopłodów, ustalony na podstawie sprawozdań korespondentow rolnych przedstawia się przeciętne dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica ozima — 3,3, pszenica jara — 3,1, żyto ozime 3,4, żyto jare 2,7 jęczmień jary 2,9, owies 2,8, ziemniaki 2,8.

W drugiej połowie maja r.b. oraz w pierwszych dniach czerwca stan zasiewów zarówno ozimych jak i jarych nieznacznie się pogorszył w stosunku do stanu zasiewów z pierwszej połowy maja. Wyjątek jedynie stanowi żyto ozime, którego stan uległ polepszeniu.

Na pogorszenie stanu zasiewów wpłynęła przedewszystkiem niedostateczna ilość wilgoci oraz brak ciepła i słońca. O niedostatecznej ilości wilgoci w roli w okresie sprawozdawczym donoszą korespondenci z województw: poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego oraz z zachodniej części województwa lubelskiego. W województwach tych z powodu suszy i chłodów ucierpiały najwięcej zboża jare, buraki i koniczyny. Nadmiar wilgoci odnotowano w województwie wileńskiem.

Korespondenci stwierdzają znaczne uszkodzenia drzew owocowych z powodu wystąpienia gąsienic. Z południa kraju donoszą o wystąpieniu rdzy na pszenicy ozimej.

Kwitnienie żyta miało w większości wypadków przebieg pomyślny. W województwie śląskiem i kieleckiem sianokosy już się rozpoczęły.

Nad Francją szaleją burze

Całą Francję — jak już doniosły depesze — nawiedziły gwałtowne burze, tu i ówdzie połączone z gradem.

Z powodu gwałtownej długotrwałej ulewy wezbrały wody rzeki Garonny. Różne dzielnice miasta Bordeaux i przedmieścia doznały z powodu burzy poważnych szkód.

W Cauderan woda dosięgała w jednej z dzielnic 80 cm. wysokości. Wielki magazyn produktów farmaceutycznych został zupełnie zalany. Szkody dochodzą do wielu dziesiątek tysięcy franków.

Ulewne deszcze i burze panują w dalszym ciągu w okręgu Baychne. W wielu miejscach drogi publiczne uszkodzone zalewem wód nie nadają się do użytku W miejscowości St. Jean de Luz przerwano komunikację kolejową i tramwajową.

Wielka klęska powodzi
w Chinach

Jedna z największych rzek chińskich Żółta Rzeka stale podnosi swe wody, sprowadzając katastrofę powodzi. W prowincji Hupei 22 wsi sto pod wodą. Miasto Taiduan zostało wskutek powodzi całkowicie zniszczone. Również w innych miastach ogromne są spustoszenia.

Dotychczas swierdzono przeszło 100 ofiar powodzi, lecz przypuszczają, iż liczba zabitych jest o wiele większa.

Brak chleba i brak pieniędzy
w Moskwie

Stolica Związku Sowiecki przeżywa obecnie podwójny kryzys, bewiem nietylko brak produktów pierwszej potrzeby, ale widoczny jest silny brak pieniędzy obiegowych. Wprawdzie na niektóre przedmioty obniżono cenę do 20 proc., lecz niestety zniżka cen nie dotyczy produktów spożywczych. Magazyny Torgsinu jednak w dalszym ciągu sprzedają za złoto, srebro i zagraniczną walutę. Za dostarczone złoto, srebro i walutę Torgsiny wydają bony, które tu kursują, jako znaki obiegowe, do czego przyczynił się spadek kursu rubla na rynku wewnętrznym, oraz brak środków obiegowych.

Papież potępia rząd Hiszpański

Silne wrażenie wywołało nowe wystąpienie Papieża przeciwko rządowi Hiszpanji. Przyjmując pielgrzymkę hiszpańską w Watykanie, Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie na temat prześladowania Kościoła katolickiego w Hiszpanji.

Między innemi powiedział: „Mieliśmy nadzieję, że nastąpi pewna poprawa w tych niesłychanie smutnych warunkach, w jakich żyje obecnie katolicka Hiszpanja, znajdująca się w rękach niedowiarków i prześladowców wiary katolickiej. Nadzieje te nie spełniły się. Staje się niezbędnem i najpilniejszem zwrócić się do Boga miłosierdzia i dobroci, błagając pomocy z tej jedynej strony, z której ona może nadejść".

To drugie już w ciągu paru tygodni potępienie przez Piusa XI rządu Azany uważane jest w Rzymie za dowód silnego zainteresowania się Papieża losem katolików hiszpańskich.

Niektórzy liczą się z możliwością ekskomuniki papieskiej na premjera hiszpańskiego.

Ameryka zapowiada stabilizację funta i dolara

Amerykański sekretarz stanu Hull w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że lada dzień należy oczekiwać ostatecznego porozumienia w sprawie stabilizacji walut i że sprawa ta posuwa się zdecydowanie naprzód, dzięki uzgodnieniu poglądów Stanów Zjednoczonych z Anglją i Francją. To samo oświadczenie wypowiedział, wobec przedstawicieli prasy, również i francuski minister skarbu, zapewniając, że lada dzień wydaną zostanie wspólna deklaracja o zawartym rozejmie celnym. Wedle tych zapowiedzi w londyńskich kołach finansowych oczekują urzędowego ustanowienia kursu funta szterlinga w wysokości 4 dol. 5 centów.

PORADY PRAWNE.

Kto ma pierwszeństwo w podziale sum, uzyskanych z licytacji dłużnika

Ostatnio omawialiśmy działalność komorników. Do ich czynności należy — i jest najistotniejszą — przeprowadzenie licytacji.

Dla wierzyciela najbardziej interesująca jest sprawa — kiedy już doprowadził do licytacyjnej sprzedaży majątku dłużnika — wiele uzyska, a nawet czy uzyska swoją należność. Pomówimy dziś o tych właśnie sprawach, jak one wyglądają w świetle nowego prawa egzekucyjnego.

A więc sprawa jest prosta tam, gdzie występuje tylko jeden wierzyciel, lub gdzie uzyskana ze sprzedaży suma wystarcza na zaspokojenie wierzytelności. W przeważającej jednak liczbie wypadków bywa inaczej: wielu jest wierzycieli a mało — pieniędzy.

Omówimy tu naprzód kwestję podziału sum przy licytacji ruchomości.

Nowa ustawa nie zna pierwszeństwa w tem znaczeniu, iż zaspokojony zostaje ten, kto się pierwszy zgłosił, kto pierwszy położył t. zw. popularnie „areszt" na ruchomościach, spowodował ich zajęcie.

Pierwszeństwo w zaspokojeniu mają tylko; koszty egzekucyjne t. zw. opłaty sądowe, komornicze, zapisu, przechowania, dozoru, ogłoszeń, koszty podróży organów policji wezwanych do asysty; podatki i daniny za ostatnie dwa lata, — wierzytelności zabezpieczone prawem zastawu i przy sprzedaży ruchomości wniesionych do przedmiotu najmu lub dzierżawy, czynsz za rok ostatni; należności służby domowej (o ile sumę uzyskano ze sprzedaży urządzenia domowego) oraz pracowników przedsiębiorstwa (o ile znowu uzyskane sumy pochodzą ze sprzedaży ruchomości wchodzą w skład tego przedsiębiorstwa, a więc np. towary, urządzenia sklepowe i t. d.); koszty ostatniej choroby i „niezbytkownego" pogrzebu dłużnika; jeszcze podatki i inne daniny za rok ostatni; należności instytucji ubezpieczeń społecznych z ubezpieczenia pracowników np. kasa chorych i inne — za rok ostatni — a wreszcie zwyczajny śmiertelnik — wierzyciel, względnie wierzyciele.

I tutaj już niema żadnego „pierwszeństwa" — w podziale biorą udział w równej mierze: wierzyciel, który prowadził całą egzekucję, zabiegał, wydawał na koszty komornika i t.p. oraz ten kto złożył tytuł wykonawczy z dowodem doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty, wierzyciel, który uzyskał ubezpieczenie, wreszcie zastawnik, który wykaże się dokumentem publicznym lub prywatnym z podpisem uwierzytelnionym, stwierdzającym, udowadniającym jego prawo zastawu. A więc tylko ci inni wierzyciele, którzy przyjdą już po licytacji z wyrokiem sądowym, ale nawet np. ze skryptem dłużnym notarjalnym, którego termim już zapadł.

Warunkiem tylko jest obowiązek tych ostatnich zgłaszania się najpóźniej w ciągu tygodnia od daty złożenia sumy podlegającej podziałowi do depozytu sądowego.

SKRZYNKA DO LISTÓW

Czytelnikowi z Wierzbicy.

Na pytanie Sz. Pana, jak uniknąć świerzbu, podajemy obszernie odpowiedź, daną nam przez lekarza.

Jak uniknąć świerzbu?

Swierzb należy do zaraźliwych chorób skóry; wywołuje go malutki owad z rodziny kleszczów zwany świerzbowcem, który drąży w skórze korytarzę dla składania w nich jajek. Przenikanego w skórę wywołuje nieznośne swiadzenie.

Najmocniej zaatakowana jest skóra w okolicy dłoni, pomiędzy palcami rąk, pod pachami, na miejscach rodnych u mężczyzn i w okolicach sutek piersiowych u kobiet. Głowa i szyja są od świerzbu wolne.

Swierzbą zarazić się można przez bliskie obcowanie zdrowych z chorymi: do zarażenia konieczny jest dotyk chorego ze zdrowym, co ma miejsce najczęściej w dużych skupieniach, np. w szkole, w warsztatach, w fabrykach i t. d.

Swierzb jest to cierpienie skóry. Nazewnątrz przedstawia się w postaci krosteczek na skórze ciała, które po zadrapaniu widoczne są w postaci ranek, zatarć. Swierzb jest całkowicie uleczalny i to w krótkim czasie.

Leczyć świerzb można w szpitalu i w domu. Najczęściej stosuje sie maść Wilkinsona w sposób następujący: dwa razy dziennie — rano i wieczorem — wciągu trzech dni należy lek ten wcierać przez 10 min. w skórę, przyczem specjalną uwagę trzeba zwrócić na miejsca, najbardziej nawiedzone przez świerzbowca. Po ostatniem wtarciu, należy całą skórę wciągu 3 dni pudrować talkiem lub mąką kartoflaną, nie zmywając jej wodą, ani mydłem. Jeżeli to możliwe, nie należy również myć i rąk, lecz nosić rękawiczki. Po 6-ciu dniach trzeba się wykąpać, używając obficie mydła i zmienić następnie bieliznę.

Gdyby na skórze były zatarcia lub ranki, należy je smarować maścią cynkową. Po tygodniowej kuracji zostaje świerzbowiec zabity. Trwające niekiedy, po przeprowadzeniu kuracji, swędzenie skóry nie dowodzi jeszcze trwania choroby. Tylko lekarz może decydować, czy kuracja była skuteczna i czy nie należy jej powtórzyć.

Wszystkie osoby, zamieszkałe z chorym świerzbowym — o ile cierpią na swędzenie skóry — powinny poddać się badaniu lekarskiemu.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON № 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się.

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny: **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow.: **Mieczysław Korczyński**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30-15.